

Věrná



STRÁŽ

Týdeník Svazu Čechů z Volyně

Ročník IV. — Číslo 10—11

V Zlatci dne 11. března 1949

Cena 4 Kčs

*Prispějeme k utužení
našeho přátelství s Polskem*

10. března t. r. vzpomínáme druhého výročí podepsání smlouvy o přátelství a vzájemné pomoci mezi Československem a Republikou Polskou. Není třeba zvlášť připomínat, že smlouva je pouze formálním potvrzením toho, co pojilo oba naše národy zvláště v období poslední války, a vyjádřením upřímné, pevné vůle obou národů jít společnou cestou za společným cílem.

Předseda vlády republiky polské Józef Cyrankiewicz řekl o potřebě polsko-československé spolupráce to, o:

„Společný dobrý i špatný osud, společná utrpení a radost, bratrství ve zbraní vojáků polských a československých v boj s nepřitelem ve spojení s hrdinnou Rudou armádou spojily naše národy poutv bratrství a přátelství. Instinktivní potřeba přátelství má své hluboké kořeny v národě polském i československém. Věci obou národů je proto uskutečňovat toto přátelství, dávat mu konkrétní politicko-hospodářskou náplň. Máme společné zkušenosti a společný musí být i náš pochod k zajištění míru. Tak jako hranicemi naší samostatnosti jsou naše pohraniční hory, tak hranicemi vaší samostatnosti jsou naše hranice na Odře a Nise.

Není a nebude samostatného Československa bez samostatného Polska a nebude samostatného Polska bez samostatného Československa.“

Jak zřejmě vyplývá z tohoto prohlášení, klade polská vláda a celý polský národ zvláštní důraz na spojení a přátelské vztahy s naší republikou.

Také s naší stranou je tato skutečnost nálezitelná hodnocena. Předseda vlády Antonín Zápotocký řekl:

„Společná cesta obou národů k socialismu, jakož i společné problémy vyžadují ve svém základě nejužší vzájemnou výměnu zkušeností a v této výměně, jakož i v dalším oboustranném poznávání se vidím hlavní úkol práce Společnosti pro kulturní a hospodářské styky s Polskem a s polské strany práce Společnosti polsko-československého přátelství. Přitom ale naše spolupráce nesmí zůstat jednoduše zájmem našich odborníků, hospodářských a jiných, ale musí se stát věcí všeho lidu.“

Z tohoto prohlášení předsedy vlády vyplývají i pro nás závazné závěry, že každý na svém úseku a dle svých sil a možností má přispět k prohloubení a

(Pokračování na str. 3.)

Alexander NAGEL:

Stosunki polsko-czechosłowackie wczoraj a dziś

Historia nie była nigdy zycziwą dla Słowian. W przeciągu stuleci były ich siedziby niszczone, na ich ziemiach odgrywały się wielkie i straszliwe walki. Pewno niema generacji, która by nie była dotknięta katastrofą wojny, owoce całego życia której nie było by zniszczone. W dawnej przeszłości byli Słowianie ochronnym wałem, za którym Europa mogła spokojnie żyć, pracować i budować, w nowszej historii byli przeszkodą na drodze Niemców ku sławie, potędze i bogactwu. Agresja Niemców była zawsze skierowana przeciwko Słowianom. Niemcy widzieli w całej swej historii największego swego wroga właśnie we współpracy słowiańskich państw i narodów i zawsze robili wszystko co mogli — jednako za czasów feudalnych królów i cesarzów świętego cesarstwa rzymskiego narodu niemieckiego, albo Bismarka, jednako za Wilhelma II. albo Adolfa Hitlera — żeby Słowian postawić przeciw sobie albo przeciw innym i żeby w wyniku tego rozszerzyć swój „Lebensraum“. To była jedna z przyczyn, dlaczego stosunki między naszymi narodami nie były w historii zawsze dobre. Były tu jeszcze inne przyczyny.

Były to w pierwszym rzędzie antagonizmy dynastyczne, następnie różnice religijne (w dobie husytyzmu). Tak było w czasach Władysława Jagielly, gdy czynniki magnackie i intrygi dynastyczne uniemożliwiły doprowadzenie do końca dzieła Grunwaldu — likwidacji zakonu krzyżowego, dążąc do zwrócenia polityki państwa ostrzem na wchód, na zie-

mie niepolskie, a jednocześnie zwalczały udzielenie przez Polskę pomocy husyckim Czechom, walczącym z uciskiem niemieckim. Tak było za Zygmunta Starego, który prowadząc uporczywe wojny na wschodzie o o dalekie niepolskie ziemie w myśl polityki magnackiej, jednocześnie zgodził się na dziedziczne objęcie państwa pokrzyżackiego, późniejszych Prus Wschodnich, przez Albrechta Hohenzollerna, oraz zawarł układ z Habsburgami, z cesarzem Maksymilianem, oddając następstwo tronu po Jagiellonach w Czechach i na Węgrzech tej dynastii niemieckiej. To są tylko dwa fakty wybrane z wielu innych, które jednak — tak jak wszystkie inne — mają jednakowe tło polityczne i które oświetlają nam przyczyny, dlaczego stosunki polsko-czeskie nie zawsze były najlepsze.

W nowszych czasach utrudniały porozumienie różnice, wynikłe z odrębności procesu dziejowego obu narodów i odmienności warunków, w jakich im żyć przyszło: t. j. warunków, które im narzuciły zaborcze postępy niemieczyzny. Drogi obu narodów oddaliły się znaczenie. Inaczej rozwijały się u Polaków i Czechów, jak też i Słowaków stosunki społeczne, gospodarcze, kulturalne. Mimo o bliskiego sąsiedztwa, mimo bliskiego pokrewieństwa językowego, znano się nawzajem mało i nie umiano zrozumieć pragnień, dążeń i celów drugiej strony. Brak zaś wzajemnego zrozumienia powodował niechęć i tarcia, które znowu wyzyskiwały obecne czynniki dla utrzymania w stosunkach polsko-czeskich. Jak wspomniano,

bruździła niemało i rodzima reakcja, która prowadziła politykę antynarodową i antyludową, która często spełniała wprost rolę obcych agentur.

Z najwyższą przykrością wspominać należy te chwile, z prawdziwym zaś bólem koszmarną dobę Monachium, kiedy to sanacyjny rząd polski współdziałał z faszystami hitlerowskimi i z reakcją węgierską w agresji przeciw Czechosłowacji. Wszyscy o tym wiemy, że opinia publiczna w Polsce potępiała stanowczo politykę Becka, ale naród nie miał dość siły, aby dać wyraz prawdziwej woli ogromnej większości.

Polsko-czeskie stosunki kulturalne rozwijały się odmiennie. Stosunki te mają niemal tysiącletnią tradycję. Obydwa słowiańskie narody oddziaływały na siebie od początku swej narodowej i państwowej egzystencji różnymi kulturalnymi wpływami. Historyczną inicjatywę mieli naprzemian Czesi i Polacy. Myśmy biegiem średniowiecza trzy razy zasięgli do kulturalnego rozwoju Polski. Każdy nasz zasięg przyczynił się do jego przyśpieszenia pogłębienia. W X. wieku Święty Wojciech, XV. Jan Hus a w XVII. wieku Jan Amos Komenský, mieli wielki wpływ na nabożeńskie, kulturalne i socjalno-polityczne życie w Polsce.

Świadome kulturalne stosunki w dzisiejszym tego słowa znaczeniu między Czechami, Słowakami i Polakami były nawiązane aż w XIX. wieku. Myśl panslawizmu u obu narodów rozwinęła się, kiedy wyszła sławna księga Jana Kollára „O vzájemnosti kmenů slovanských”, która stała się ewangelią wszystkich Słowian. W tym czasie możemy zauważyć wielki wpływ polskiej literatury na literaturę czeską i słowacką. Był to przedewszystkim wielki polski romantyk Mickiewicz, dalej poeci Słowacki i Krasiński i inni, którzy stali się wzorem młodym czeskim poetom, jak naprzykład K. H. Máchovi. Boje polskich patriotów o niepodległość Polski w latach 1830 i 1861 były wzpamiętanym tłem dla genialnych utworów ówczesnych polskich poetów. Nic dziwnego dlatego, że w XIX. wieku naród polski zyskał gorące i szczere sympatie narodu czeskiego.

II.

Dopiero po drugiej wojnie światowej, po morzu krwi męczeńskiej, wylanej przez nasze narody oraz przez wszystkie narody słowiańskie, po

zwycięskim pochodzie Armii Czerwonej zostały w naszych stosunkach lody przełamane. W tym okresie zaszły w Czechosłowacji i Polsce poważne zmiany polityczne i społeczne. Grupy reakcyjne i nacjonalistyczne zostały usunięte od władzy i z ich szowinizmem, a moc przeszła w ręce mas pracujących. W wyniku tych przemian Współpraca naszych narodów we wszystkich dziedzinach znacznie się pogłębiła, co wyraziło się w licznych umowach o wielkim ciężarze gatunkowym.

Rozmowy toczone w pierwszym okresie między rządami polskim i czechosłowackim nie należały do łatwych. Pierwsze spotkanie w Pradze w r. 1946 nie dało pozytywnych rezultatów. Dopiero przyjazd do Warszawy ówczesnego premiera Klementa Gottwalda i podpisanie 10. marca 1947 r. pierwszego traktatu o przyjaźni i wzajemnej pomocy nadały sprawie porozumienia polsko-czechosłowackiego właściwego znaczenia. Nawiązana łączność była dopiero początkiem dalszych umów, prawie bez precedensu w historii umów międzynarodowych. Koroną tych traktatów jest konwencja między Polską i Czechosłowacją o zapewnieniu współpracy gospodarczej, obowiązująca na okres pięcioletni. Zasadniczymi celami tej konwencji to rozwój i wymiana dóbr i świadczeń, wykorzystanie dwustronnych możliwości komunikacyjnych na lądzie, morzu, rzekach i w powietrzu, nawiązanie ścisłej współpracy gospodarczej. Uczelnie techniczne i gospodarcze i naukowe będą sobie udzielały informacji i uprzyściplniały wyniki prac. Na terenie międzynarodowym obowiązuje konsultacja w dziedzinie poczynań gospodarczych. Jednym słowem Konwencja gospodarcza niweluje granice między Polską i Czechosłowacją, wiąże obydwie państwa ścisłą współpracą, wobec której maleją proporcjonalnie małe spory, wyolbrzymiane dawniej przez czynniki reakcyjno-szowinistyczne a jej ostatecznym celem będzie wprowadzenie całkowitej wolności handlu, z klauzulami największego uprzywilejowania.

Nie zatrzymano się w połowie drogi przy układaniu się stosunków między obydwoma państwami. Równocześnie z umową handlową zawarto umowę o współpracy kulturalnej, podpisaną w Pradze 3. lipca 1947 r. celem dalszego pogłębienia więzów

sojuszu i przyjaźni łączących bratnie narody. Współpraca w zakresie nauki, oświaty, szkolnictwa, sądownictwa, sztuki, opieki społecznej, wychowania fizycznego i wszystkich przejawów życia kulturalnego umożliwi wzajemne poznanie się Polaków, Czechów i Słowaków.

Szczytowym osiągnięciem umów jest konwencja o współpracy w dziedzinie polityki i administracji społecznej i o ubezpieczeniu społecznym, podpisana w Warszawie dnia 5. kwietnia 1948. 2. stycznia 1949 roku była podpisana czechosłowacko-polska umowa o prawnej pomocy w dziedzinie cywilnego i karnego prawa.

W wyniku tej i ostatniej umowy będą mieć w przyszłości obywatele obu państw prawo na sądową i prawną opiekę bez zbędnych formalności. W najkrótszym czasie będą ukończone prace na wspólnej kodyfikacji małżeńskiego, dziedzicznego i rodzinnego prawa a prawdopodobnie do końca roku kodyfikacyjne prace w dziedzinie karnego i rzeczowego prawa.

Z polskimi prawnikami są również wymienione doświadczenia w organizacji wyższej szkoły ludowych sędziów i prokuratorów.

Przez umowy te obydwie państwa uznają, że nie będą czyniły żadnych różnic między obywatelami własnymi a z drugiego państwa przy stosowaniu wszystkich przepisów prawnych czy urządzeń społecznych. W ten sposób ideał międzypaństwowej sprawiedliwości społecznej wciela się w życie. Ani rasa, narodowość czy wyznanie nie wchodzi w rachubę przy ocenie przyznania praw wynikających z umów, są one wyrazem pełnego, bez żadnych ograniczeń, równouprawnienia.

Współpraca pomiędzy Polską i Czechosłowacją stanowi zjawisko naturalne, zdrowe, odpowiadające potrzebom ludu obu krajów. W oparciu o wyżej wspomiane umowy został już podjęty szereg środków. Polska na przykład pomaga naszemu rolnictwu, dostarczając mu sił roboczych, pewna ilość polskich uczniów zdobędzie w naszych fabrykach techniczne wykształcenie, przeprowadzamy wymianę fachowców, młodzieży studiującej itp. Szeroko zakrojona akcja czasów przyczynia się do bliższego wzajemnego poznania warstw ludowych.

Jesteśmy dopiero na początku historycznego etapu naszej przyjaźni i współpracy. Niespełna 2 lata wydają się nikłym okresem próby w porównaniu z dwudziestoletnim okresem złego współżycia w latach 1918 — 1938. A jednak widzimy jak szybko poszły w niepamięć niechęć i nieufność, powodowane przez politykę rządów kapitalistycznych, jak rozwija się i krzepnie z miesiąca na miesiąc z dnia na dzień przyjaźń i współpraca polsko-czechosłowacka, jak po-

stępuje naprzód zbliżenie kulturalne, jak rośnie popularność filmu, literatury i sztuki czeskosłowackiej w Polsce i polskiej w Czechosłowacji.

W świetle dotychczasowych doświadczeń historycznych oraz zgodnie z wolą ludu obydwu krajów sądzona jest nam na zawsze przyjaźń oraz sojusz w dobrej i złej doli. Z przeżytych cierpień i wielkich prze-

mian społecznych oraz gospodarczych obydwu nasze państwa wyszły wzmocnione i silniejsze. W całkowitej solidarności oraz przy poparciu i pomocy Związku Radzieckiego, pozostaniemy wierni naszym ideałom, walce i pracy przy ich realizacji i pójdziemy Wspólnie, ręka w rękę ku szczęśliwej przyszłości naszych narodów — ku socjalizmowi.

Mezinárodní den žen

Mezinárodní den žen proběhl v tomto roce ve znamení boje za mír. Pokrokové ženy celého světa se řadí do jednotného semknutého žiku mezinárodních bojovnic za mír a svobodu všech národů, bez rozdílu na jejich rasovou, národnostní a náboženskou příslušnost.

I my, ženy Československé republiky se spontánně zapojujeme do mohutného hnutí pokroku a míru; jdeme ruka v ruku se všemi pokrokovými ženami světa, zapojujeme s rozvrtníky a rozbíječi jednotné národní fronty, upevňujeme svou neúnavnou a obětavou prací myšlenku míru. Proto také naším heslem dnes je: Pracovat na výstavbě našeho státního, plnit vzorně pětiletý plán, čímž upevníme mír a dáme pádnou odpověď všem jeho rozvrtníkům a válečným spekulantům.

Jedině v míru dosáhneme vytčeného sobě cíle a úspěchu v budování a upevnování našeho lidově-demokratického státu. A naše, už vítě, socialistické soutěžení žen jak v továrnách, tak i na venkově, tak i v úřadovných přípěje ku zvýšení naší životní úrovně a přiblížení k blahobytu celého národa, přiblíží nás k socialismu a posílí pozice mírumilovných národů.

Je velmi bolestné a velmi trapné, když nedoznala ještě dle druhé světové války, když se ještě nezaléčily rány v srdcích starých matek, mladých ovdovělých žen a malých sirotků po jejich padlých v všech bojových světla, po jejich synech, manželech a otcích, a když už zase musíme uelivně bojovat o mír.

Po vítězném ukončení války nad německým fašismem byla vítězi-spojenci vytvořena organizace míru, t. z. Organizace spojených národů, která si vytyčila za cíl — znemožnit v budoucnu veškeré útočné války, navázat těsnou hospodářskou a kulturní spolupráci mezi všemi státy celého světa, zajistit lidem dobré vůle pokoj a mír, vybudovat mezinárodní armádu míru a každého strážce útočné války postavit před mezinárodní mírový soud. Mezi tím uplynula právě čtyři léta od založení této organizace a nic se nestalo, co by mohlo nasvědčovat o ukvalení míru, co by mohlo zabezpečovat klid pracujícím lidu. Ba naopak. Reakční živly v kapitalistických státech se stále snaží rozvrtnout tuto mírovou organizaci, znemožňují jakékoliv sblížení mezi SSSR a lidově-demokratickými republikami s jedné strany a kapitalistickými státy se strany druhé.

Reakční vláda USA usilovně se snaží uzavřít celou řadu válečných dohod s ev-

ropskými kapitalistickými státy, snaží se získat letecké a námořní vojenské základny na Švédním východě, ve fašistickém Španělsku, Norsku a Turecku. A to vše nasvědčuje o horečně připravě k válce proti SSSR a lidově demokratickým zemím.

Abychom se o tom přesvědčili stačí, když si zběžně prohlédneme politické události jednoho dne. Tak na př. Sovětská repatriční mise v západním pásmu Německa se sídlem ve Frankfurtě byla vypovězena z amerického okupačního pásma v Německu přímo hanebným způsobem. Byla prostě zbavena vody, světa, potravin, byla zbavena veškerého telefonního spojení, obklíčena americkou vojenskou policií a takovým nediplomatickým způsobem donucena ponechat svůj úřad. Toto jednání velitele amerického okupačního pásma gen. Claye se příčí Postupimské dohodě o repatriaci sovětských občanů zavlčených následkem válečných událostí do západního Německa.

Druhý případ: Norská vláda 4. března k. r. odmítla sovětskou nabídku na pakt o neútočení. Při tom zároveň oznámila, že je ochotna připojit se k atlantickému paktu, který zřejmě sleduje útočný cíl proti SSSR.

Třetí případ: Italská vláda v poslední době propouští z vězení a osvobozuje známé fašistické válečné zločince, kteří byli odsouzeni k trestu smrti za zločineckou spolupráci s Němci.

Čtvrtý případ: Americký guvernér v Německu gen. Clay dosazuje na vedoucí místa v těžkém průmyslu bývalé nacisty.

Tato malá ukázka stačí, abychom se přesvědčili o tom, že v kapitalistických státech u moci jsou reakční živly, které se horečně připravují k nové světové válce, k válce proti SSSR a proti lidově-demokratickým zemím.

Je tedy pochopitelné, proč tento mezinárodní den žen probíhá ve znamení boje za mír. Proto my, ženy celého světa, chceme mír, chceme pokoj. Svoji budoucnost, jak i budoucnost našim pokolením chceme zajistit pokojnou prací, která zaručí klid a spokojenost všem pracujícím. Vše však, že žádné vítězství nepřichází samo; za dosažení a upevnění míru je nutno bojovat tak, jak se bojovalo za války za dosažení vítězství nad fašismem. Proto každá žena, která touží po zachování míru, musí se zapojit do budovatelské práce bez rozdílu politického přesvědčení, což bude nejlepším posílením mírové fronty.

Volyňka.

A. Hřibovská

Vzpomínka na shledání s Prahou

Praha

Klenote vzácný země české
jediné město našich snů
bolestí Čechů všech
z dob těžkých dnů.
Dnes znovu jasná, klidná, svěží...
já vypovědět mohu zlobě
co kouzla v sobě máš.
Však ty to znáš
ten velký plamen nadšení
kdy láskou k tobě vedeni
životů oběť rádi dáme
jen když si tebe uchováme
v kráse a síle.
Starobylá ulice...

portály... a chrámy...
náměstí... stará radnice
tak slavná kdysi...

v troskách dnes však stojí
beze stop zbylých po orloji.
Pak

obraz známý
nesmírně blízký, milovaný
Hradčany!

Pro nás — pro Čechy z Volyně
to nejdražší je svatyně
kam každá naše mysl spěla
v dny zlé i dobré.

Jak se chvěla
má duše, když jsem poprvé
po příjezdu do staré vlasti
kročila zvolna v místa svatá
a viděla tě mlhou slz
touhu všech Čechů
Praho Zlatá!

Vznešených věží obraz krásný
tvých vod Vltavo záblesk jasný
mostů oblouky mohutné.
Nebylo krásnějšího dne
v celém mém životě.

Já přála jsem si obrem býti
před tebou město pokleknout
a rukama tě obejmout
odpočinout na srdci tvém
a zapomenout o všem zlém.
Slyšela bys má srdce tlouci
a šepot slov vzrušený, vroucí
pro tebe!

Já pochopila
že splnila se věčná touha
že u konce je pouť má dlouhá
nastala Praha jediná
shledání s tebou hodinal

Pokračování se str. 1.

Připomínka k utužení našeho přátelství s Polskem

utužení přátelských styků mezi oběma bratrskými národy.

Při této příležitosti chtěl bych znovu zdůraznit a upozornit na to, že zvláště my, Češi z Volyně, kteří známe polský lid z přímého styku s ním, známe řeč a částečně i polskou lidovou kulturu, váží nás s Poláky v mnoha případech i příbuzenské svazky, že bychom měli tohoto všeho využít ke stále většímu vzájemnému poznávání, sblížení a spolupráci pro společnou věc všech slovanských národů a národů, které chtějí budovat nový život na spravedlivých základech socialismu.

Přátelství československo-polské

Týden československo-polského přátelství, pořádaný k druhému výročí podepsání smlouvy o přátelství a vzájemné pomoci mezi Československem a Polskem chce a jistě také bude mít význam i dosah mnohem větší než obyčejně mává připomínka významných událostí. Půjde totiž hlavně o to, aby myšlenka československo-polského přátelství, jeho dalšího a stálého prohlubování a rozšiřování se neomezovala jen na jeden týden, ale naopak aby každý týden, měsíc a rok sílila stále více. Ze je to myšlenka pro oba naše státy dobrá a užitečná, o tom jsme se mohli přesvědčit už za krátké dva roky trvání přátelské smlouvy mezi Československem a Polskem.

Dobré vztahy, které se mezi našimi národy a státy rozvinuly po podepsání zmíněné smlouvy a jejichž výrazem je plná shoda v oboru politickém, projevující se úzkou spoluprací i na poli mezinárodním, široká a pro obě strany plodná součinnost v oboru hospodářském a utěšené, byť ještě ani zdaleka nikoli dostatečně se rozvíjející styky na poli kulturním, jsou dneš u nás v Československu — a jistě je tomu tak i v Polsku — každému přímo samozřejmé. Nebylo tomu tak vždy. Také mezi Československem a Polskem byly vleklé neshody a trpkosti, zaviněné na obou stranách obyčejně příliš úzkým pohledem na věci, které vyžadovaly řešení velkorysého, neshody, které byly vždy vydatně podněcovány zahraničními nepřáteli jak Československa tak Polska. Právě v druhé světové válce, v níž Polsku připadlo časové prvenství v obraně proti hitlerovskému vpádu i smutné prvenství v míře utrpení a oběti, ale také slavné místo v odporu proti nacismu a fašismu, se ukázalo, že to byl nepřítel pro oba naše národy a státy společný. On především potřeboval, abychom stáli proti sobě rozestřeni, protože tak snáze a rychleji nás doufal zdolat a zotročit jednoho po druhém.

Z těžké dějinné zkoušky, kterou jak Československo tak Polsko muselo projít v letech 1939-1945, nebylo možno nevzít si poučení i po této stránce. Jedním z prvních pro vů obnově státní samostatnosti československé i polské byla proto dobrá a poctivá vůle uspořádat vzájemné vztahy mezi našimi národy a státy tak, aby dnes i v budoucnosti plynul z nich prostě jen jim samým a nikoliv jejich odpůrcům a nepřátelům. Ukázalo se ze při této oboustranné a poctivé, dobré vůli po dobrém vzájemném poměru není mezi Československem a Polskem otázka, která by mohla jejich vztahy kalit, není mezi námi problém, který by nás jednoho od druhého oddaloval, ale naopak je mnoho a mnoho věcí, jichž jsme si dříve ani nebyli dobře vědomi, které nás sblíží, ano spojují v přátelství čestné, věrné a trvalé a které přímo volají po vzájemné těsné spolupráci. Tak došlo k projevu pozoruhodnému a radostnému: co se nám předtím nepovedlo za desetiletí, zdařilo se teď takřka rázem jistě především také proto, že v obou zemích je z vůle lidu soustava lidové demokracie a že její zásady uplatňují jak v politice vnitřní, tak i ve vztazích mezinárodních.

Vztahy mezi Československem a Polskem se vyjasnily a projevilo se to nejen uzavřením psané smlouvy o přátelské a vzájemné pomoci, ale především na fóru mnohem širším, hlubším a důsaznějším: v životě, citění a smýšlení všech Čechů a Slováků na straně jedné a Poláků na straně druhé. Mezi Československem a Polskem je dnes duch důvěry, shody, spolupráce a v případě potřeby i vzájemné pomoci.

Zjevům negobrým, ať se povinně ukládají meze nejkratšího trvání. Myšlenkám a zásadám osvědčeným dobrým nikdo rozumný a čestný nebude klásti žádné omezení. Proto nikoliv pouhý týden československo-polského přátelství — který má ovšem záslužné poslání zintenzivněním oboustranné iniciativy ještě

více utužit dobré vztahy mezi námi — ale československo-polské přátelství vždy, trvale a stále lepší a hlubší.

Věnce prezidenta republiky a vlády na hrob T. G. Masaryka v Lánech

V pondělí 7. března, v 99. výroční den narozenin T. G. Masaryka, byly k jeho hrobu na hřbitůvku v Lánech položeny věnce nejvyšších představitelů státu a veřejného života. O 9. hodině položili ke hrobu, u něhož stála čestná stráž samopalníků, věnce se stuhami prezidenta republiky Klementa Gottwalda přednosta kanceláře prezidenta republiky B. Cerviček a vedoucí odborový přednost dr. J. Rais. Za Národní shromáždění položil věnec předseda dr. O. John, za vládu její předseda A. Zápotocký a za armádu delegace v čele s ministrem L. Svobodou. Před 10. hodinou položil věnec primátor dr. V. Vacek s náměstkyně. Při kladeří každého věnce zahrál kvintet lesních rohů státní hymnu.

Volyňské ženy se zapojují do socialistického soutěžení

Jak nám píše zem Jopisovatel Hubka, volyňské ženy v Tuchořičích u Zátce se plně zapojují do socialistického soutěžení a slíbily, že dodají nad plán mléko a vejce a že zvýší chov slepic. Jsou to: Martinková Olga 100 vajec, 50 l mléka a 15 slepic, Martinková Ema 100 vajec, 10 slepic, Martinková Věra 100 vajec, 10 slepic, Martinková Hela 20 vajec, 50 l mléka a 10 slepic, Nosková Věra 100 vajec, 20 slepic, Stípková Olga 50 vajec, 50 l mléka, 10 slepic, Riglová Věra 100 vajec, 50 l mléka, 10 slepic, Siková Olga 100 vajec, 50 l mléka a 10 slepic. Tento čin je pádnou ranou proti našeptavačům a svědčí o tom, že volyňští chápou skutečnost pravdivě a že se přičiní ze všech sil o splnění našeho pětiletého plánu.

„RUCHADLO“, podivuhodná věc, která po 100 letech mluví příkladně k socialistické přítomnosti

Za našich dnů naplnilo se právě plných 100 let od smrti dvou malých českých lidí, kteří svým vynálezem proslavili české technické jméno v celém světě. Dne 12. února 1849 zemřel v Biehu u Přelouče samotářský sedlák — vynálezce František Veverka a někdy v téže době i jeho bratranec Václav v Bukovině u Pardubic. Celý svět je uznává jako právě vynálezce „ruchadla“, pluhu s krátkou, strmou deskou cylindrickou, které vynalezli r. 1828 v Rybitví u Pardubic. Duševním původcem ruchadla je František, jeho praktickým konstruktérem pak Václav, kovář a znamenitý konstruktér prvních hospodářských strojů. V Pardubicích mají oba bratrance od r. 1883 pomník, ale za živa se uznání nedočkali. Byli to malí, nepodnikaví lidé, kteří si nedali svůj vynález patentovat, vyrobili jen co sami stáčili a není divu, že se cizina lačně chopila jejich práce. Hospodářský úředník Kainz

vystavoval r. 1832 na výstavě „svoje“ ruchadlo a teprve zákrokem ředitele stěžerského panství Lauschmanna se stalo, že byla priorita vynálezu nestranně vyšetřena. V pardubických obcích Lhotka a Rybitví byl dne 27. února 1868 sepsán protokol s žijícími ještě svědky a uznáno prvenství bratřanců Veverků, dávno již zemřelých. Smrt v bídě a v zapomenutí byla odměnou dvěma malým vynálezčům, kteří v tom neuměli prakticky chodit. Jejich ruchadlo provedlo v orbě skutečně převrat a od té doby je neustále zdokonalováno u nás i v cizině. Je pozoruhodné, že v řadě velkých zahraničních, zejména německých odborných publikací je dodnes užíván ke cti českého jména a vynálezu podivuhodný jazykový výraz „das Ruchadlo“. Český termín vznikl náhodnou poznámkou jednoho z rolníků, kteří před stoletím přihlíželi práci nového pluhu a poznamenal, že to pěkně „ruchá“. Dnes, po 100 letech, ne-

vzpomínáme vynálezců a jejich díla jenom s vděkem a uznáním, nýbrž je naší socialistické přítomnosti i velikým příkladem a poučením. Ukazuje, co dobrého a dokonce i světově proslulého může vzejít z přemýšlení a práce prostých lidí, kteří nechodí nevšímavě kolem zájmů své práce. Naše socialistické soutěžení a všemožná podpora, které se dostává iniciativě a zlepšovacím návrhům pracujících ukazují se být v zrcadle osudu bratřanců Veverků a jejich doby velkolepým zrcadlem moderního a pokrokového hodnocení práce. Už dávno nejsme v dobách, kdy byla jen trpkost a bída odměnou práce a myšlenky. Jsme v době, která volá denně a všude po nových mužích významu Veverků. Volá je všude, na všech pracovištích, ve všech oborech lidské práce a staví jim všem jako příklad, jako povzbuzení i jako důkaz opravdu lepších dnů slavně jubilující české ruchadlo a jeho slavné vynálezce.



Zprávy svazu

Všechy naše krajané, kteří by se mohli vyjádřit o státní a národní opo-
sitelnosti níže uvedených osob, žádáme,
aby tak učinili písemně nebo osobně u
Svazu Čechů z Volyně v Zatoč, ul. Vo-
lyňská 44, do 20. 3. 1949. Jedná se o
posuzování těchto osob. Žádáme, abyste
na tuto výzvu laskavě upozornili jejich
příbuzné a známé.

Marie Kurkevičová, 1897 a Alexandr
Kurkevič, t. č. Šapetovka, SSSR.

Josef Raju, 1912 v Mirohošti na Vol-
yňsku a Ignác Reichert, 1917 v Borekchuti, okra-
Košopol.

Jevgenie Merušková, 1926 v Krušíně,
okr. Černáchač.

Josef Němeček, 1910 ve Vysoké, okr.
Černáchač, t. č. v sovětském okupačním
pásmu v Německu.

Václav Dubec, 1920 v Šestákové, okr.
Rovno, bytem tamtéž.

Konstantin Pečený, 1913 v Zdobu-
pově, Volyň, t. č. Ostrava-Zábřeh, Gre-
grova.

Vladimír Vlk, 1946 v Lapaněch na
Volyni, t. č. bytem v Slatci u M. L. čp.
240/II.

Vladimír Zahradníček, 1922 v Obo-
rech, posl. bytem v Romanově na Voly-
ni, t. č. někde v ČSR (dodat. schvál. ze-
migr.).

Eugenie Svěčková s rod., 1919 v SSSR,
t. č. v Rusinově v Polsku.

František Nosek, 1920 v Polsku, posl.
bytem v Nivě Zlocovské, t. č. v Ně-
mecku.

Antonín Maršálek, 1901 v Malých
Dorostáňech, t. č. v Anglii.

Vladimír Goleščík, 1907 v Lučce, t. č.
v Německu.

14. Boris Kossí, 1897 v Kyjevě, t. č.
v Dubně, Ševčenkova 2.

Marie Salome, 1926 v Kahorě, t. č. v
Ostravě, Českobratrská 7.

Josef Horák, 1924 na Volyni, posl.
bytem v Bohosudově, t. č. v zajat. táh.
v Německu.

Patronát SČZV nad Dětským dome-
kem v Zatoč. Ústřední výbor SČZV na
schůzi konané 20. 2. 49 rozhodl, aby
Svaz převzal patronát nad Dětským do-
mem v Zatoč, v němž je umístěna celá
řada vol. sirotků a dětí potřebujících
zvláštní péči.

Přijímání učňů do vojenských výcho-
vních středisk a voj. správy v r. 1949.
Ministerstvo národní obrany ruzensko
souhlasí na přijímání učňů do vojenských
výchovních středisk. Její č. 1. v
výchovních středisk pro letectví mecha-
niky, 2. voj. výh. středisko pro spojo-
vací mechaniku, 3. voj. výh. středisko

pro automotéry, 4. voj. výh. středisko
pro provozní zámečníky, 5. voj. výh.
středisko pro kartografickou kresbu a
reprodukční techniku v Praze. Informa-
ce o tom, jak se podává žádost, dostane
zájemce především u každého okresního
úřadu ochrany práce. Tiskopisy žádosti
jsou dostupné a s příslušnými podmínkami
v každé české a slovenské má též na skladě
voj. knihkupectví „Naše vojsko“
Praha II, Sokolská 33, u něhož si mo-
hou zájemci tiskopis objednat za pře-
dem zadanou částku 5 Kčs. K objedná-
vce přiložit větší obálku opatřenou přes-
nou zpáteční adresou a známkou za 3
Kčs a udejte v jaké řeči si tiskopis pře-
jete.

Dotaz k podání žádosti u okres. úřadu
ochrany práce končí 20. března t. r.

Nejdůležitější podmínka pro přijetí
věk 15—16 let.

Zájezd na Duklu. Podle zpráv špič.
Kozáka z Prahy budou práce s uspořá-
dáním hřbitova a postavením památníku
padlým v Dukelském průsmyku ukon-
čeny v letech měsících t. r. Tegave po-
tým bude lze uvažovat o hromadném zá-
jezdu na tato památná místa.

Vol. Čech, kteří se zúčastnili boje proti
fasistickému Německu v řadách polské
armády, nechť se přihlásí písemně ve
Svazu Čechů z Volyně a uvedou jméno
a příjmení, voj. hodnost v polské arm.,
od kdy do kdy sloužili, kterých bojů se
zúčastnili a byli-li vyznamenáni.

Badujeme sociální fond

Na svatbě Vlad. Holce se sl. Marií
Hrnčovou v Březové byla vykonána
p. Karlem Hrnčíkem sbírka na sop-
fond, která vynesla 1100 Kčs. — Dě-
kujeme štedrým dárcům a novomanželům
přejeme, aby se jim spínilo vše, co oč-
kávají.

Na svatbě Marie Dubové s Arkadiem
Mulkou v Přibitčích okr. Mar. Lázeň, bylo
vybráno na podnět Josefa Dlouhého o sl.
svázn. Svatěna Duba 620 Kčs. — Dě-
kujeme za všechny potřebné dárcům a novoman-
želům přejeme to nejlepší na společné
cestě.

Sbírka ze svatby Miroslava Svobody a
Věry se sl. Věrou Chomáčovou v Dol.
Chobolce, která vynesla 2630 Kčs, nám
zastal Ant. Svoboda. — Za všechny potřeb-
né děkujeme štedrým dárcům a novoman-
želům přejeme novomanželům mnoho zdraví.

Na křtinách u p. Lamra v Ondřejově,
konaných 16. 1. 49, bylo vybráno na podnět
Emila Bažáka 1.000 Kčs ve prospěch vdov
a sirotek po padlých brátrech z Volyně. —
Všechny díly dárcům a novomanželům
děkujeme.

Na podnět Josefa Hlaváče bylo vybráno
na svatbě Aní. Vojtěcha z Ofova se sl.
Emilií Čihákovou z Mešovic 1.325 Kčs na
sop. fond. — Všem štedrým dárcům
děkujeme a novomanželům přejeme
hodně štěstí!

Na křtinách u p. Václava Krajčího v
Lužici, okr. Sternberk, na návrh npos.
Josefa Krajčího byla podniknuta sbírka,
která po provedení pp. Václavem Boháč-
kem a Emilem Kuchykou vykazala 2145
Kčs. Odbočka Svazu Čechů z Volyně ve
Sternberku vyslovuje tímto svůj vřelý
dík všem dárcům za prokázaný lidu-
mýlný skutek ve prospěch zmírnění bdy
a žalu. Novorozrozenému spoluobčanovi
přejeme hojně stálého zdraví a rodičům
z něho radosti.

Na křtinách Evičky Stolárkové, Rynarice
51, p. Jettichovice, vykonali hosté sbírku
ve prospěch vdov a sirotek, která vynesla
1.000 Kčs. — Všechny děkujeme štedrým
dárcům a novomanželům přejeme
hojnost zdraví a síly.

Vladimír Grindler z Horní Chobolice za-
stí sbírku ze svatby p. Franti. Vaňouska
se sl. Lidou Linhartovou, která vynesla
1.000 Kčs. — Děkujeme jménem potřebných
štedrým dárcům a novomanželům přejeme
hojnost manželského štěstí.

Na svatbě Libušky Augustové s p. Aní.
Lepkočkovou v Lužici na Sternbersku na pod-
nět p. Antonína Cejchmála ze Sifené na
Podbojansku byla podniknuta sbírka ve
prospěch sociálního fondu pro osiřelé pe-
padlých volyňských krajanech v boji, která
vynesla 1.890 Kčs. — S potěšením kon-
státujeme ten lidumýlný úkaz, že volyňské
české srdce nezapomíná na své méně šťast-
né živláti, kteří položili životy své na
cizí vlně. Dárcům upřímně děkujeme a
novomanželům přejeme hodně lásky a sta-
tečnosti na dráze životní. Odb. Sternberk.

Na svatbě p. Dvořáka Josefa z Kračina
a sl. Katiškové Marie z Ležek, okr. Podbo-
jany, konané dne 26. II. 1949 v Ležkách,
bylo vybráno na podnět p. Štostrého Vlad.
a Brandy Václava z Ležek ve prospěch
vdov a sirotek po padlých při obraně ČSR
1.080 Kčs. — Všem dárcům srdečně dě-
kujeme a novomanželům přejeme na
nového života mnoho zdraví.



Malý oznamovatel



Na svatbě p. Václava Tamchiny se slečnou Nadičkou Vítochovou konané 27. II. 1949 v Jistebníku n. O. bylo vybráno na podnět H. Kozáka a V. Krále z Jistebníku n. O. na pomoc vdovám a sirotkům po padlých bratřích z Volyně 1.100 Kčs, což jest důkazem otevřeného a upřímného srdce krajanů z Volyně. — Všem dárčům upřímně děkujeme a novomanželům přejeme v jejich manželství vše nejlepší.

Na svatbě p. Pytlíka Václava se sl. Josefou Zalesákovou bylo vybráno na podnět Drahouše Josefa pro sirotky po padlých 1.070 Kčs. — Děkujeme milým dárčům a novomanželům přejeme to nejlepší.

Na křtinách dcery Zdeňky manželů Vlad. a Lydie Michalkových byla vykonána mezi hosty sbírka ve prospěch vdov a sirotek po padlých volyňských Čechů, která vynesla 2.000 Kčs. — Děkujeme všem štědrým dárčům a přejeme Zdeničce hodně zdraví!

Sbírka, již nám zaslal Vlad. Gründler a která byla vykonána na svatbě p. Vokřelky Jaroslava ze Soběnic se sl. Ančou Vögabovou z Ulády, vynesla 1.745 Kčs. — Srdečné díky všem dárčům a hodně štěstí přejeme novomanželům.



Dne 10. března 1949 se dožívá náš milovaný otec, tchán, děd a praděd Adolf Vrbata 74 let svého věku. Přijel do vlasti a spokojeně žije v Mníchově č. 104 u Mar. Lázní. Přejeme Vám ještě dlouhá léta plného zdraví a spokojeného života. — Olga, dcera, Saša, zeť, Zeňa a Roša, vnoučata, Ludmila a Jiří, pravnoučata.

125 let od narození nejnárodnějšího českého skladatele Bedřicha Smetany

2. března t. r. vzpomínal celý náš národ, že před 125 lety se mu narodil genius jedinečný — B. Smetana, který mu vytvořil řadu krásných zpěvohr, cyklus symfonických básní „Má vlast“, mnoho děl klavírních (České tance), pěveckých a j.

B. Smetana miloval lidovou píseň, lidový tanec, zvláště rád skládal polky (25 čísel). Když se stavělo Národní divadlo, tvořil pro ně zpěvohry veselé: Prodanou nevěstu, Hubičku, Tajemství, Čertovu stěnu, i vážné: Branibory v Čechách, Dalibora a Libuše. Libuše měla význam politický. V jejím závěru prorokuje naše národní věstkyně slavnou budoucnost českému národu a posiluje ho pevnou vírou, že drahý český národ neskoná, on všechny zloby věků slavně, slavně překoná!



Český národ od r. 1848 hlásil se čím dále tím více o svůj podíl na svobodě a o právo vládnouti si sám. Víru v konečné vítězství posiloval Smetana také svým cyklem symfonických básní „Má vlast“, kterým také chtěl oslaviti český lid v přítomnosti i v minulosti.

Dílo Smetanovo je stále živým a radostným obrazem venkovského života při různých příležitostech, na př. o posvícení na návsi, kde si lid zpívá: „Proč bychom se nešišli, když nám Pán Bůh zdraví dá“, v hospodě u pivečka, odpoledne při představení komediántů a podobně i Jindy. Ve všech těchto výjevech je patrný radostný poměr našeho lidu k životu. Citovou hloubku mladých lidí odhaluje v milostných výjevech, na př. při duetu „Věrné milování“. Při ukolébavkách ve zpěvohře „Hubička“ vyjádřil něhu mateřského cítění.

V mužském sboru „Rolnická“ oslavil pracujícího rolníka, který v potu oře půdu, věže, sváží výtěžek žni, který různými tepy cepů mlátí a opatř oře, mlátí a věže, sřídá zrna čistě v zásoby, aby měl chleba všeliký stav — t. j. celý národ. K čemu otázkou zdal ho znáš? To statný rolník — živitel náš!

Hudba Smetanova každého Čecha musí svým citovým kouzlem dojmouti a dát mu pocit blahe a životní slasti. B. Smetana věřil, že „Život Čechů — v hudbě“ a ještě správně odhadoval jejich vztah k hudbě, když čestý prostého žalmistika praví: „Který Čech by hudbu neměl rád?“

Prof. A. Vaník



Anna Menclová, Skříle čp. 2, p. Velemyšleves, hledá svého syna Jaroslava Mencla, nar. 1918 v Semidubech, okr. Dubno. Roku 1941 odešel do RA, kde byl raněn. Při organisování čs. západní armády měl se dostat do Sváku. Od té doby je nezvěstný.

K. Pálpytel:

Význam olympiady lidového umění a tvorby volyňských Čechů v socialistickém soutěžení

Naše volyňská mládež prošla ohněm a zkouškou tvůrčího lidového umění v 1. olympiadě a svým pozoruhodným úspěchem položila základy dobrých předpokladů pro stávající 2. olympiadu, kde zatím rozvine maximum úsilí svého umění a tvořivosti v socialist. soutěžení.

Je nesporně velkým kulturním přínosem a šťastnou okolností, že právě naše volyňská mládež ovládá slovanské jazyky východu, že díky usilovné péči České matice školské na Volyni a působení tamního českého učitelstva dostalo se jí dobrých základních znalostí a lásky k mateřštině, které nyní s prospěchem uplatní na kolbišti příštích zápasů šlechtického kultu nejen ve prospěch svého, ale i všech slovanských a s nimi mirumilovně smýšlejících ostatních národů.

A ježto naši žili po všechn čas na Volyni v usilovné, radostné práci tvrdým, poctivým a přímým životem dělní-

ka a zemědělce, toto zdravé jádro zůstalo i naší mládeži a bude její povinností zachovati tento čistý štít poctivého Volyňáka, obětavého obhájce své vlasti a socialistických hodnot, tyto vzácné hříbny nezakopávat, nýbrž hojně rozmnožovat a rozdávat je svým bližním.

Přidá-li se k naší mládeži i mládež polské, jihoslovanské, bulharské a rumunské reemigrace, pak společné vystoupení na příštích olympiádách vydá krásné plody k většímu ještě utužení slovanské spolutnosti, socialistické soudružnosti, a bude svědectvím pokroku a mirumilovných snah všeho opravdu demokraticky smýšlejícího lidstva. Podaří-li se to naší mládeži, pak bude pojitkem a solí kulturního přínosu v socialistickém soutěžení. Věříme, že s jí to plně podaří! Nuže s chutí k přípravám ke 2. olympiadě!

Alexandr Sergějevič Gribojedov

Dne 11. února 1829 zavražděn byl perským davem v Teheranu veliký ruský dramatik Alexandr Sergějevič Gribojedov, který tam byl poslán jako neobyčejný znalec orientu a jeho jazyků ve funkci ruského vyslance. Zahynul ve věku pouhých 34 let, třebaže měl za sebou již vynikající dráhu dramatického spisovatele, překladatele, básníka, vzdělaného orientalisty a konečně i diplomata. Pro tehdejší poměry není jistě ani divu, že k této kariéře patřila i dlouhá vazba pro jeho spojen. s revolučními děkabristy. Je dodnes významným autorem dramatickým, i když již dávno upadly v zapomnutí jeho básně a řada jeho dramatických prací. Nicméně však zůstala stále svěží a stále velikým dokumentem jeho slavná komedie „Gors ot uma“ (Hoře z rozumu), která se na svoji dobu nelhostavně a prorocky vypořádala s reakcností panující šlechtické třídy, s jejím opíčením se po cizích vzorech a s jejími odumírajícími názory. Censura je potlačila, ale bylo jistě známkou obrovského úspěchu díla a jeho břitkosti, že na sklonku třicátých let minulého století kolovalo po Rusku ve 40.000 soukromých opisech, čteno a dokonce i tajně hráno. Přežilo až na naše dny svého tra-



gického autora a i moderní dny Sovětského svazu vzdávají mu — i dramatikovi — zaslouženou poctu, k níž i my se připojujeme.

Soutěž lidových básníků

Mezi našimi volyňskými krajany je řada lidí, kteří dovedou předat hluboce prociťené dojmy krásnými, prostými a nevyumělkovanými slovy — i ve formě básní. Víme to zcela určitě. Víme ale také, že tyto samoroští básníci neradi se chlubí svými díly, mnohdy velmi cennými, ba mistrovskými a hodnotnými — protože z hloubi duše prýstícími.

Proto zařazujeme mezi disciplíny, v nichž se bude soutěžit na druhé olym-

piadě lidového umění vol. Čechů, i soutěž lidových básníků.

Podmínky soutěže: Každý, kdo se k této soutěži přihlásí, zašle nejpozději do 15. dubna t. r. soudcovské komisi nejméně 4 své básně, psané česky. Každá další báseň, psaná v některé slovanské řeči, přinese mu další cenné body, které budou rozhodovat o umístění.

Těšíme se, že těch opravdu hezkých básní bude co nejvíce.

T. G. ШЕВЧЕНКО

Вечір

Садок вишневий коло хати,
хрущі над вишнями гудуть...
плугатарі з плугами йдуть,
співають, ідучі, дівчата,
а матері вечерять ждуть.

Сім'я вечер'я коло хати,
вечірня зіронька встає —
дочка вечерю подає,
а мати хоче научати —
та соловейко недає.

Поклала мати коло хати
маленьких діточок своїх —
сама заснула коло них...
затихло все, тільки дівчата
та соловейко не затих...

T. G. ШЕВЧЕНКО

Заповіт

Як умру, то поховайте
мене на могилі,
серед степу широкого
на Україні милій.

Щоб лани широкополі,
і Дніпро, і кручі
було видно, було чути,
як реве ревучий.

Поховайте, та вставайте,
кайдани порвіте
і вражою злою кров'ю
чолою окропте!

І мене в сім'ї великій,
в сім'ї вольній, новій
не забудьте пом'янути
незлим, тихим словом.

T. G. ШЕВЧЕНКО

Дніпр

Рече ра стогне Дніпр широкий,
Сердитий вітер завива,
Додолу верби гне високі,
Горами хвилю підійма.

І блідий місяць на ту пору
З-за хмари де-де виглядав, —
Неначе човен в синім морі,
То виринав, то потопав.

Ще треті півні не співали,
Ніхто ніде не гомонів,
Сичі в гаю перекликались
Та ясен раз-у-раз скрипів.

Smetanův večer v Žatci

U příležitosti 125. narozenin tvůrce české národní hudby Bedřicha Smetany uspořádala Městská hud. škola 2. III. t. r. Smetanův večer, na němž byly provedeny některé z jeho děl.

Po úvodní přednášce prof. A. Vaniše zazpívala pí A. Dostálová několik ukávek ze Smetanových oper, Mistr Jar. Sauerstein zahrál na housle duo „Z domoviny“ a na klavír „Furianta“.

Na večeru se prvně představilo obecnstvu žatecké smyčcové kvarteto, pp. Slavík, Bacík, Lhotský a Svoboda, jež předvedlo kvartet „Z mého života“.

Program byl ukončen „Modlitbou Libuše“, jež nás upevnila ve víře, že „český národ neskóná“.

Je přáním všech nás, aby se v cyklu hudebních střed, jejichž článkem byl i tento večer, pokračovalo a aby i žatečtí občané pochopili jejich význam a přínos do našeho kulturního dění.

močálů, křoví, ponořené v závějí ranních mlh. Oblaka komárů. Malarie. Melancholie. Smrť. **Postavy:** Nenápadný človíček se silnými brýlemi na nose a několika vlasy na hlavě. Človíček vleče pod paží černou bedýnku s malou trubkou — tlampačem. Za ním jdou dva jiní (též velice skromní a nenápadní) a mají také nějaké tlampače. Všechno to usedá a čeká...

Nespočetné roje komárů se vznášejí, z fisici letek táhnou se všech stran, se všech blát, bahen a křoví, letí směrem — k tlampačům... Zde poslušně padají mrtví.

Pánové zamýšleně přitakávají hlavami, berou tlampače a bedýnku a odcházejí (načež odjíždějí autem!...)

Domníváte se, že je to konec celé historky? Omyl! Zahynula jen polovina komárů. Druhá polovina komárů víří a tančí dále ve vzduchu. Ale proč lidé odešli? Byla to jen taková zábava? Neb byla to nedbalost? Snad neměli čas? Ale proč jen ta druhá polovina žijících komárů ztrácí svou prázdnou veselost a zapadá do melancholie? Proč celá tato krajina změnila posléze svoji tvář: zůstaly jen rozmoštělé pláně, plné jezírek a bahna, křoví a ranních mlh, a zmi, zeli komáři, malarie, melancholie a smrť? Na všechny tyto otázky najdete odpověď v černé bedýnce a v hlavách nepatrných lidí...

Kdybych byl zlomyslný, ukončil bych tuto historku vlastně tímto místem. Praskněte zvědavostí. Kousněte se zlostí!... Ale chcete vědět? — Čtete vědecké časopisy a ne různé ne právě nevhodnější věci pro odhalení tolik zajímavého... Ale dost. Pollačuji nemístnou vlastnost své povahy a — vysvětluji.

Oni pánové postavili tlampače vyzářující elektrony. Pán s černou bedýnkou ji otevřel, povolil pero a pustil gramofonovou desku (ale ne tu takovou obyčejnou s tančem „líbej mne, ach, líbej“) ale s nahrá-

vým milostným voláním slečen a paní Komárových. Páni komáři se vrhli samozřejmě za hlasem srdce a podlehlí vábivým svodům. No... a padli na poli hrdinství, respektive na poli oběti pohlaví.

Paní komářičky zůstaly na světě osamělé. Žily ještě nějakou dobu ve smutku a... a nevydaly potomstvo — utrápěny na těle i duchu vydechly své duše.

Tak tajemství odhaleno. Ale nemyslete si, že to bylo tak prosté, jak prosíte se to povídá. Ne! Tisíckrát ne!

Ku příkladu jen nápad není tak prosýlý. Vy byste všichni (a já také) trávili, trávili ty komáry. Vám, respektive, nám by stačilo takové DDT. A zde se nalezl nepatrný človíček, jemuž to nestačilo, sedl a začal přemýšlet. Myslel, myslel a koukejte, jak to důvtipně vymyslel.

Popletl lásku se smrtí. V léscce komárů připravil jejich smrt. Je pravda, že lovci mají tu věc už od pravěku. Ale ten nápad aplikovat na nepatrné komáry je důvtip genia.

„No dobrá, řeknete, ale jak to provést?“ Začala se doopravdy těžká, neslibující úspěchů, únavná práce. Vybírala se bahna a druhy komárů. Byly nahrávány desítkami způsobů komářích hlasy. Bylo oddělováno milostné vábení a přeloženo na elektrickou řeč. Byly zesíleny tyto hlasy vábení tlampači. Byla zřízena podivná deska s falešným milostným vábením. A teprve potom bylo možno zabít miliony komárů. V poměru 5 km nezůstal ani jeden samec.

Lidé povídají, že není pohádek, že pohádky jsou jen v pohádkách. Lež!

Vzpomeňte jen Lorelai, která vyvraždila muže. (Jestli nevzpomínáte, tak se podívejte do encyklopedie).

Ode dneška máme Lorelai pro komáry v podobě elektronových tlampačů.

Podle polsk. čas. Problémy

—Veritas—



Zajímavosti

O muži,

kteřý popletl lásku se smrtí

Vědecké časopisy jsou zajímavou četbou, zřejmě zajímavější, než nudné a jednotvárné detektivky. Jsou plny tajemností, zklamání, zápasů o vítězství pravdy nad lží. Četl jsem o nedávně, jak páni fyzikové podezřívají jednu fyzickou částičku ze zákulisní činnosti. Opravdu ale vše vězelo o tom, že ona fyzická částička nebyla fyzice (nebo-li její policejní kartotéce) známa.

Zločinec byl tedy neznámý. Začalo se chytré špehování všech projevů jeho činnosti, a nehlédě k tomu, že byl velmi záluďný, šikovný a dokonce se vyhýbal každé nastrožené pasti — dopadl jej. Objevíli novou částiku atomového jádra. Páni fyzikové postupovali tak, jako kdysi pověstný Sherlock Holmes, který vyzbrojen rozumem a některými vědeckými pomůckami, dovedl chytit zločince za límec už na základě jediného otisku nehtu na zdi.

Ale nynější Sherlockové fyziky, chemie, astronomie, biologie a jiných věd přerostli neuvěřitelně tohoto Sherlocka — detektiva. Divy, jež se dnes neustále uskutečňují pomocí cyklotronů (dělsoflectvo fyziků) počítadel Geigera, elektronových a protonových mikroskopů (v nichž vidíme, jak se bakterie drbou nohou po hlavě) a také pomocí matematických spekulací a neuvěřitelných nápadů — ty divy překonávají všechny meze naší fantazie.

Nedivte se, prosím, že už dnes čtu s určitou lhostejností o věcech, které vlastně za jiných časů a okolností by zasluhovaly pojmenování zázraků.

Na příklad, co byste řekli, kdybyste byli svědky následující historky.

Pozadí: Rozmoštělé pláně plné jezírek a

Pes jako strážce našich hranic

Naše hranice byly vždy v nebezpečí. Sveltepý soused často je přecházel a napadal náš lid a často odvážel bohatý lup z české země. Již v dobách starých byly chráněny hranice boдрými hračičáři, jakými byli kdysi Chodové se svými psy, Pes byl jim velmi věrným a dobrým pomocníkem.

Dnes opět musíme bedlivě chránit naše hranice. Nevítání hosté je často tajně přecházejí a nepřinášejí k nám nic dobrého. Hranice naše dnes strážejí naše pohraniční orgány a SNB. Meji opět dobrého pomocníka. Je jim opět pes. Tento pomocník člověka, pes, prodělal také svůj vývoj. Dnes již to není obyčejný pes, který někde šlehá u boudy, ale kvalifikovaný pomocník, který si své místo vybojoval tvrdým cvičením.

Některé rasy byly dokonce povýšeny tak, že se na ně vztahuje i mobilisace. Pes se dostává dokonce před odvodní komisí, kde je uznán schopným nebo neschopným. Tak jako je cvičen voják a musí projít učilištěm členové finanční stráže a členové SNB, tak

také pes musí projít patřičným výcvikem a skládat zkoušky.

Požadavky kladené na příklad na takového strážce hranic jsou dosti veliké. Musí ovládat celou stupnici cviků od nejjednodušších až po nejsložitější. Musí se neučiti ovládnání těla, musí umět šplhat, stopovat, aporlovat, donášet zprávy a revírovat. Pes musí dokázat i svou ukázněnost v četě.

Pes jako strážce hranic je neoprosný a neuplatný. Dnes je postrachem zločinců a pašeráků.

Něže se začne takového psa používat, musí v pravém slova smyslu tento složitý maturitu. Teprve po složení této zapojuje se do praktického výkonu. V přidělených místech pomáhá chránit a hlídat naše hranice. Pes — pomocník pomáhá členům finanční stráže v jejich těžké službě a bojuje společně s našimi strážci hranic proti špionům, kteří přecházejí naše hranice.

Pes, toto krásné a cvičené zvíře je věrným druhem člověka a věrně mu slouží.



Ing. Alois Cervín:

Kolínák na Volyni

(Vzpomínky na Volyň)

V Polsku a u volyňských Čechů

Do Polska jsem jezdil o prázdninách od roku 1928 do 1938 ve službách české pravoslavné církve — nebojte se, nebudu jí dělat reklamu — a jako delegát Československého ústavu zahraničního mezi volyňské Čechy.

Jak tedy došlo k mému navázání styků s volyňskými Čechy?

Jednou roku 1927 mně biskup Gorazd ukazoval dopis jednoho volyňského pravoslavného kněze, dnes faráře v Podbořanech, Antonína Pařízka, který mu poslal nějaký pražský knihkupec se žádostí o informace o českých náboženských pravoslavných knihách, o něž ve svém dopise Pařízek psal. Biskup, který měl dost jiné práce, mne požádal, abych s Pařížkem navázal styky. Udělal jsem to a výsledkem bylo, že mně Pařízek navrhl, abych tak o prázdninách roku 1928 přijel a jezdil jako kazatel po českých vesnicích. Češi — podle jeho slov — velmi touží po českých kázáních. To jsem také poznal z vlastní zkušenosti.

Do Polska nebylo snadné se dostat, když člověk jel k nějaké národní menšině a ještě k tomu pod vlajkou pravoslavné církve, ke které Poláci měli zásadní nedůvěru. Ale nakonec jsem visum dostal. Přecházelo ovšem jedním s pravoslavným metropolitou varšavským Dionysijem, který s mým zájezdem projevil souhlas a moji žádost o visum u varšavského ministerstva zahraničních věcí doporučil. A tak jsem roku 1928 jel na Volyň přes Varšavu, abych se tam představil metropolitovi. Zdržel jsem se ve Varšavě dva dny.

Potom jsem nasedl do nočního rychlíku, který mne vezl přes Kovel a Kiwercce do Lucku, hlavního města vojvodství volyňského. Tam jsem se musil představit u vojvodského úřadu a odpoledne jsem měl jít k faráři Pařízkovi, který mne měl očekávat na nádraží v Sienkiewiczówce na trati Luck—Lvov, kterou jsem v pozdějších letech, kdy jsem se již nemusel ve Varšavě zastavovat, jezdil na Volyň. Na vojvodském úřadě v budově starobyle vyhlášeného bývalého ruského gymnasia vedle pravoslavného soboru cíli sborového chrámu jsem dostal poučení, abych se ve

svých projevech k Čechům nepletl do politiky a abych se vždycky a všude hlásil na policejní stanici. Dělal jsem to a mýval jsem takřka vždy, zvláště v posledních letech před Mnichovem, při svých prosovech či přednáškách policejní asistenci, která o mně podávala zprávu vojvodskému úřadu a ten opět do Varšavy, kde mne ovšem v archivu vedli v evidenci, a vždycky, když jsem žádal příštího roku o visum, nahlédli do archivu. Dopadlo to vždy v můj prospěch, ale první rok jsem přece jen narazil, jak mně potom v Lucku řekli. Zmínil jsem se totiž trochu neobratně o ukrajinské otázce.

Když jsem jel z Lucku, kterému věnuji později více samostatného líčení, do Sienkiewiczówki. mel jsem dojem, že jedu poloamerickou krajinou. Kolem trati jsem totiž viděl četné dřevěné stavby, obklopené úrodnými poli. Byly to domy polských i českých kolonistů a jen chudobně ukrajinské chatrče, uplácené z usušených cihel a s doškovými střechami, naznačovaly, že vlak ujíždí po slovanské východoevropské půdě. Vystoupil jsem v Sienkiewiczówce, kde na mne čekal v černé zaprášené rjase — toto roucho připomíná katolickou kleriku — farář Pařízek. Bvl vlastně celý zaprášený, i jeho pravoslavný plnovous byl plný prachu. Za chvíli, když jsem vedle něho seděl na jednoduché bryčce, ve které mne vezl nějakých sedm kilometrů do své ukrajinské vesnice Holatyna, dokonce jsem poznal volyňský prach.

Holatyn leží blízko městečka Berestečka, známého z bojů za první světové války. Pařízek řídl povoz sám, měl typické české vzrostlé koně, kdežto Ukrajinci, jak známo, jezdí s drobnými koňmi. Otec Pařízek byl člověk zlatého srdce stejně jako jeho žena, též rodem Češka. Měli tři doery, později se jim narodil synek, z kterého měli velkou radost, který však vinou lékaře zemřel. Jedna z jejich dcer sloužila ve Svobodové armádě, skládající se převážně z volyňských Čechů. V boji o dukelský průsmyk padl jí muž, důstojník naší první republiky Engel, který v době okupace uprchl do Sovětského svazu. Ještě téhož dne večer jsem poznal ovzduší ukrajinské vesnice, mládež se totiž sešla, jak to ostatně dělala každý den, ke společnému zpěvu a tak jsme slyšeli otevřenými okny prostého Pařízkova domu krásný vícehlasý zpěv ukrajinských národních písní, zpívaných prostými synky a děvčaty, netušícími, že je se zalíbením poslouchá host z Čech.

Druhý den mně již začala moje typická volyňská práce, záležející v kázáních při dopoledních bohoslužbách a v odpoledních i večerních přednáškách.

V desíti prázdninách sjedzil jsem tak celou českou Volyň, přesněji řečeno všech stovacet českých vesnic, ve kterých Češi sídlili. Když jsem tam jel dru-

hý či třetí rok, vzal jsem s sebou svou ženu, které po tuhé zimě roku 1929 zemřela její dlouho churavějící sestra. Hovořila mnoho se ženami, které jí vypravovaly o těžkých zážitcích, jež prodělaly za světové války v letech 1914 až 1918. Zvláště vzpomínám na její rozmluvy se ženami v Malině, který později za druhé světové války Němci vypálili spolu se vším obyvatelstvem jako naše Lidice. Jenže v Malině upálili v hořících staveních i ženy což v Lidicích neudělali. Tak mne napadá, když to píš, jak my, ubozí smrtelní lidé, málo toho víme z budoucnosti. Vlastně nic. Ubohé malinské ženy tehdy, když s nimi moje manželka hovořila, jistě netušily, že to, co dosud prožily, není ničím proti tomu, co na ně ještě čeká.

Volyň, i když byla takřka celá proměněna v úrodná pole, mezi nimiž bylo jen málo lesů, působila příjemným dojmem. Velkou zásluhu o to měly české vesnice, jejichž obyvatelé pěstovali ve velkých zahradách ovocné stromy, takže české vesnice se hlásily již zdaleka bujnou zelení svých zahrad. Ovšem cestování bylo obtížné. V létě byl na silnicích, které byly v podstatě jen upravenými polními cestami, mnoho prachu, na jaře a za podzimních dešťů pak byly tyto cesty plny hlubokého bláta. Dokonce i ve vesnicích bylo bláto, takřka nad hlavu. Zažil jsem takové volyňské bláto jednou v Hlinsku po několikadenním dešti. Na štěstí končila tehdy v Hlinsku moje práce, takže jsem byl ušetřen cestování od vesnice k vesnici po blátnivých cestách. V Hlinsku — dívte se jistě, jak česká jména mívaly české vesnice na Volyňi, že ano? — byly tu neděli sokolské závody a večer v Národním domě bylo rozdělení cen. Šel jsem se svými hostiteli také na tuto slavnost, bohužel, ovšem za tmy. Poměrně krátká cesta byla skutečným dobrodružstvím. Jaké zrádné oolky měla taková volyňská vesnice. A jak byly teď plné bláta! Sešel jsem se tehdy v Národním domě s dobrým člověkem, předsedou zahraniční sokolské župy Fridrichem, s nímž jsem se dobře znal z výboru Zahraničního ústavu, ve kterém jsme spolu zasedali. Odešel jsem tehdy z Národního domu dříve, abych se připravil k odjezdu nočním vlakem do Prahy.

Obyčejně jsem odjížděl tímto nočním vlakem z Dubna, velkého města, ležícího na téže trati jižněji směrem ke Lvovu. Nevěřili byste že jsem si z poměrně častých jízď tímto vlakem pamatoval některé lidi, kteří jím jezdili do Lvova. Jak jsme se totiž ootli na půdě bývalé Haliče a noc se již začala měnit v ranní svítání, začalo do vlaku nastupovat hodně haličských Židů a Židovek, vozících do Lvova hlavně drůbež. Opravdu jsem se setkával se stejnými lidmi, kteří po vstupu do vlaku se dávali na lavicích hned do dodatečného křmáná.

(Pokračování)

Upozornění předplatitelům

Do tohoto čísla přidáváme složenky a prosíme o poukázání předplatného, které činí pro rok 1949 — 150 Kčs



Vzpomínáme, že 13. března bude tomu 5 let, kdy osudná chvíle nám vyrvala tragickou smrtí našeho drahého syna Antonína Stárka, tajného člena organizace „Blažník“, nar. 22. května 1922 v Huliči-Ceské na Volyni. Krutý osud nepálil ti drahý synu spálil svoji vlast, kterou jsi tak vždy miloval. Spí sladce drahý synu na našem malém opuštěném Hulečském hřbitůvku. V žalu denně na tebe vzpomínáme. Budiž ti země lehká tam daleko na Volyni.

Truchlící otec, matka, švagrová a bratr.



S bolesti v srdcích a se slzami v očích vzpomínáme, že dne 18. 10. 1944 nás navždy opustil náš milovaný otec a manžel Jaroslav Vacek, nar. 4. II. 1902 v Ulbárově na Volyni. Budiž ti země česká, za jejíž svobodu jsi položil svůj život lehká a spánek v ní sladký. My na tebe nikdy nezapomeneme! — Truchlící manželka a syn Jiří.



Náš drahý syn a bratr Boris Jelisej ze Straklova na Volyni, okres Dubno, položil svůj mladý život ve věku 18 let na oltář vlasti při těžkých bojích u Větrné Poruby u Liptavského Sv. Mikuláše dne 8. III. 1945 jako desátník spojpraporu I. armádního sboru v SSSR. Pro svobodnou Československou republiku hojoval, pro samostatný stát položil svůj život, abychom my mohli žít. Čest jeho světlé památce! Kdož jste znali jeho chrabré srdce věnujte mu s námi tichou vzpomínkou! — Bratr Václav, matka s dědou.



Boh. Svitek, nar. dne 23. XII. 1926 v Novinách Českých na Volyni. Padl dne 6. března 1945 v boji pod Smrečany na Slovensku. Spí Slávečku klidně ve svém hrobě, my na tebe nikdy nezapomeneme. Otec, sourozenci, babička.

*

Dne 6. března t. r. byly tomu dva roky, kdy navždy se s námi rozloučila Liduška Pospíšilová, nar. v Lucku. Nešťastný osud zmařil její mladičký život, v 15 letech podlehla útrapám kruté války. Kdo jste znali její milou a upřímnou povahu, věnujte jí s námi tichou vzpomínkou. Vzpomínáme na tebe milá Liduško a nezapomeneme! — Domov školní mládeže Zatec.

OZNÁMENÍ

Dne 13. II. 1949 zemřela v Kolečovicích krajanka Zofie Svítková z Mirohoště, nar. 1891. Pohřeb zesnulé se konal 16. II. 1949 za velké účasti obyvatel místních i z okolí. Pohřební obřady vykonal O. Antonín Zajíc, který také pronesl hluboce pročitěný projev, při němž mnohé oko zaslzelo. Vyjadřujeme touto cestou jejímu manželovi Ant. Svítkovi, legionáři z Ruska v prvním odboji, naši hlubokou soustrasť a ujíždíme její velikou účasť na jeho bolesti — kdy ztratil svoji nejmilovanější družku. Kamarádi,



František Holátko, nar. 15. II. 1919 v Dorohostaji na Volyni, posledně bytem v Podhajci u Tachovic, se stal nezvěstným v březnu 1945 v bojích u Lipt. Sv. Mikuláše. Byl vždy dobrým vlastencem, miloval svou vlast, nedočkal se však její svobody. Nikdy na tebe nezapomeneme! — Prosíme všechny, kdož jste znali jeho dobré srdce, vzpomeňte s námi.

Rodiče, bratři, sestry, švagrové švagři a příbuzní.



S bolestí v srdcích vzpomínáme drahé památky našeho milého syna a bratra Jaroslava Kunce, nar. 30. 7. 1918 v Bryhči na Volyni. R. 1941 vstoupil do RA a hned v prvním boji zůstal nezvěstným. Budiž čest jeho památce! Všichni, kdož jste jej znali, vzpomeňte s námi! — Rodiče a bratři.

Ú m r t í

Po životě plném práce a lásky ke všem odešel nám navždy náš milovaný manžel, tatínek, tetán, dědeček, bratr a švagr, par

Jaroslav Nový,
strojni zámečnick.

Jeho zlaté srdce dotlouklo náhle v neděli dne 6. března 1949 o 7 hodině ranní ve věku 64 let

Tělesné pozůstatky našeho drahého zesnulého byly převezeny z Postoloprť do Lipna a tam v úterý dne 8. t. m. o 14. hodině z domu smutku čp. 44 vyzdvíženy a na místním hřbitově k věčnému spánku uloženy.

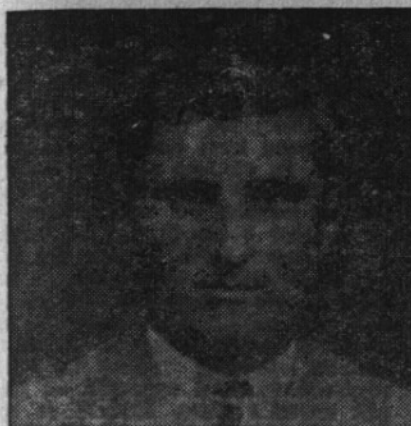
Jménem veškerého příbuzenstva:
Marie Nová, manželka,
Vladimír Nový, syn, Bož. Nová, snacha,
Jaroušek, vnuk.

*

Děkujeme zároveň všem přátelům, příbuzným a známým, jakož i všem ostatním, kteří přišli doprovodit našeho drahého zesnulého na jeho poslední cestě.

*

Již plně čtyři roky kryje česká země našeho drahého syna, manžela a otce Vladimíra Podaného, nar. 28. I. 1915 v Mirohošti na Volyni. Padl 11. III. 1945 u Lipt. Sv. Mikuláše. Kéž je ti země lehkou a spánek v ní sladký! Ačkoliv hrob tvůj je neznámý v dáli, přesto vzpomínka na tebe stejně zářivá a bolestná věčně bude s námi. — Vzpomínají rodiče, manželka a dcera Alenka.



Mikuláš Jon, nar. 15. XI. 1913 ve Stavišti na Volyni, přísl. zahr. armády, padl v těžkých bojích pod Duklou 15. XI. 1944. Spí sladce, náš tatíčku a manželi, svůj věčný sen tam daleko pod Duklou! My s mamičkou budeme na tebe vždy rádi a s hrdoostí vzpomínati. V našich srdcích nepřestaneš nikdy žít. Prosíme, kdož iste našeho Mikuláše znali, věnujte mu tichou vzpomínku! — Manželka Olga s dětmi.



Již dlouhá doba uplynula, co nás navždy opustila naše dcera a sestra Mařenka Kantnerová, nar. v Kyjevě. Položila svůj mladý život jako lékařka v hodnosti majora v boji s německými okupanty. Nechť je ti lehké odpočinutí v daleké zemi. Vzpomínáme a prosíme všechny, kdož ji znali, aby vzpomněli s námi!
Matka a sestra.



Václav Jon, nar. 4. 3. 1921 v Knerutech na Volyni, příslušník zahr. armády, padl v těžkých osvobozovacích bojích za vlast 10. XII. 1944 u Ladimírova na Slovensku. Drahý a dobrý můj synu, vždy, když na tebe vzpomínám, pláče. Věř, že slzy mám stále v mateřských očích, neboť není hodiny, abych na tebe nemyslela a nevzpomínala. Byl jsi opravdu hodným a zdárným synem, mým jediným štěstím a oporou. Pán Bůh ti dej za tu nebe! Kdož jste Václava, mého syna znali, prosím věnujte mu tichou vzpomínku a kratičkou modlitbu. — Truchlí se matka a sestry.



Václav Červinka, nar. dne 8. 9. 1897 v Hlinsku na Volyni, nehledě na svoje starší léta, přihlásil se do čs. voj. jednotky v SSSR a zahynul tragickou smrtí v Kamenci Podolském na Ukrajině dne 18. 5. 1944. Brzy bude pět let tomu, co jsi od nás odešel do neznáma a nebyla ti osudom dopřáno spatřit svoji vlast, pro kterou jsi ztratil svůj život. Spí sladce svůj tichý sen v daleké od nás zemi! V našich srdcích vzpomínka na tebe neumírá. — Manželka a děti.



Viktor Kantner, padl v bojích s německými okupanty. Odešel jsi, drahý synu, otče svých malých dětí, my však stále vzpomínáme na tebe, který jsi svůj mladý život položil za práva a spravedlnost na půdě daleké země. Přijemně ti, Viktoro, sladký spánek, a troje obětí nám bude příkladem. — Matka, dcera a děti Aňočka a Jiřík.

Pondor Savický:

RUSKÝ ČECH

(6. pokračování)

Vlak uháněl, až úplně zmizel z dohledu.

Co je čeká? Vrátil se? Uvidí se ještě kdy?

Bezdná propast v ráz je oddělila od sebe...

II. díl

Léto roku 1916.

Naděsly parné žnévé dny. Oblíh dozrálo. Velké, plné klasy ohýbaly tenká stébla k zemi. Nad nedozrplným mořem houpačích se vln oblíh se prohněl vítr. Všechno čeká na ruce hospodářů. Nemá však kdo sklízet bohatou úrodu. Nedávno zde byla fronta. Rusové ustoupili a s nimi odešli i mnozí hospodář. Okraj fronty zahrnul pod sebe celou t. zv. volynskou gubernii a část Hallice. Již od dávnych věků — jak o tom čteme v dějinách — se v těchto krajích prolévala lidská krev. Bojovali zde různé národové, Litevci, Němci, Poláci, Ukrajinci, Tataři, Rusové — ti všichni nasycovali tuto zemi lidskou krví. O, kolikrát tato černá úrodná půda byla zdeptána kopyty nepřátelských koní a její statky proměněny v prach a popel!

Válka nesla nepěkné ovoce. Rusové ustupovali. Při takovém ústupu kozáci jezdili po vesnicích a vyháněli lidi do týlu, v hloub Rusi. Těžko se lidé loučili se svými statky, jež byly celým výsledkem jejich usilovné práce.

Brali si s sebou jen to nejnnutnější, poněvadž vzít si mohli jen to, co uvezli na povoze. V naději, že se po ukončení války vrátí na svá rodná místa, zakopávali, co si nemohli zít s sebou, do země.

Tu nastávala chvilka loučení. Ženy s dětmi se dávají do pláče, dobytek řve, bučí, cesty jsou zaplněny povozy. Pak se dávají na pochod. Z lidí, jež si vlastní práci vydobyli majetek, se stávají utěnci, jimž zůstalo jen to, co si pobrali na malý vozík. A títo nešťastní lidé ani netuší, že po jejich odjezdu kozáci páli jejich statky a ničí celé vesnice. Houževnatá a tvrdá práce počtívných českých rukou je v ráz proměněna v nic. Jen daleká cesta v neznámo a otazník do budoucnosti zůstává těmto utěncům. Všude je mrtvé ticho. Jen ozývající se ojedinělé dělostřelecké výstřely oznamují, že fronta je blízko.

Linie fronty probíhala podél řeky Styr. Na jedné straně byli Rakušané a na druhé straně se táhly ruské zákopy různé kroucené. Přes řeku vedl dlouhý dřevěný most, přehrazený ostnatým drátem.

Poněvadž byl blíž k rakouské straně, chránili si jej Rakušané častou dělostřeleckou palbou. V ruských zákopech proti mostu bylo postaveno kulometní hnízdo. Rusové se obávali, aby Rakušané nepodnikli přes most útok. Naproti tomu rakouské velení se obávalo, že Rusové se budou snežit most vyhodit do vzduchu. Útok přes most se nebál, neboť Rusové měli k mostu dosti daleko. Tak se stal most středem pozornosti.

Průzkumná hlídka donesla ruskému velitelství, že Rakušané se připravují k

útok. Kdy, který den chtějí útočit, nebylo známo.

Ruské velitelství se rozhodlo most vyhodit do povětří. Okraj mostu od ruské strany byl zamínován. Od vybuchení vědla asi deset měsíců dlouhá podpůrná výžebra do malého zákopa, kde se konce této výžery měl zapíkat.

Ze štábu pluků posílali kurýry s tímto rozhodnutím k velitelci rot, zašláho v zákopech proti mostu.

Byl tichý, parný den. V přední linii jen občas se ozývaly jednotlivé výstřely z pušek. Vojáci v zákopech odpočívali. Několik spal, vyryv si ve stěně zákopa prohloubení, u kulometného zákopa hrál karty, jiní zase psali dopisy domů. Jiní strážni s dalekohledy pozorovali nepřítele. Všude byl klid, nebylo vidět žádný podezřelý posun.

V jednom takovém zákopu seděla v chládku skupina vojáků a živě debatovali. Mezi nimi seděl také náš Josef Moravský. Už dva měsíce uplynuly od doby, kdy byl spolu s jinými kamarády sem — na doplnění osmého linského pluku — přeložen. Byl přidělen k třetí rotě, která právě zajímala terém proti mostu. Za celou dobu „vojákování“ zsilil, a jeho tvář byla osmahlá od slunce. Už i vousy mu začaly vyrážet. Byl z něho silný a zdravý chlap — jak se na vojáka sluší.

Skupina plně naslouchala vyprávění jednoho z vojáků, který vykládal, jak na levém křídle fronty jeden donský kozák zabil rakouského plukovníka i s koněm: — Šel jsem včera s rozkazem do štábu a tam jsem vám slyšel novinku. Kozáci si vyprávěli o jednom svém rodáku, jenž se stal hrdinou.

V minulých dnech, když byl ten jezdecký útok Rakušanů, náš kozák přešel do protitútku. V takové rvačce jednemu kozákovi — říkájí mu Kuzma Krjučkov — zabíh koně. Kozák se ještě nestačil vzpamatovat, když už na něm seděli tři Rakušané. Ruce mu svázali za záda a berou jej živého do zajetí. Přivázali jej ke koním, nasadili a uháněli do svého štábu. Nechtěl se nechat táhnout, tož pokud stačil běžel za nimi. Tak jej přivedli na velitelství, jež se nacházelo v zemi chýši vedle malého lesíka. Když ohlásili, že přivedli donského kozáka, hned jej obstopili rakouští důstojníci a začali si z něho tropit posměšky. Začali se jej vyptávat ironicky, jak se sem dostal. Avšak to by ani nebyl kozák, kdyby se zalekl. Stál zde statečně na posměch všem, ani se nepohnul. Když ho to „dožralo“, ústně odsekl: „Kdybych neměl zabitého koně, nebylo by vám asi souzeno vidět živého kozáka ve svých rukou!“ Tu ke štábu přijel na bílém koni jakýsi starší důstojník; asi nějaká vyšší hodnost proti čemto mladý, poněvadž při jeho přejedu se všichni vytáhli do pozoru. Jeden z nich mu něco německy hlásil, ukazuje přitom na zajatce. Důstojník si vyslechl hlášení a kývnul rukou poručil, aby zajatce rozvázali ruce a odvedli jej do hlavního štábu. Potom obrátil

svého bílého koně a odjížděl od skupiny důstojníků. Jakýsi voják oděhl se za šet nicot, buzer, jomai roztáhl, zkus se rozhodit za ním. To vše bylo za chvíli. Vyšvihl se na bílého koně a pak uskupen rakouského důstojníka k sobě pobíh koně do hlusu. Jednou náhle držel důstojníka, ve druhé uzde a ho daje patami koně uháněl k smutnému kopání. To všechno se stalo tak rychle a nečekaně, že rakouští důstojníci a vojáci se nemohli ani vzpamatovat. Když se konečně vachopili, byl ná Kozák s ním daleko. Jeden z nich dal rozkaz strážet. Doufal na to namítal, že možná zabíh i svého důstojníka. Zatím co se táhlo před, možná strážet nebo na útěk Kozák v ruském zákopim. Avšak to už ukázala skutečná hlídka. Co teď? — napotím vykládal vyprávě. — Ale Kozák nepočkal hlava. Přikroč se na rakouského důstojníka a jej dít rukou viděl, že k ním běží celou perou jejího důstojník na bílém koni. Ale křiv přeskročiv jejíh zákopy, hnul se dít směrem k Rusům. Rakušané teď nevěděli, na čem jsou: když křiv běžel k nim, viděl svého důstojníka, když teď běží dít, vidí záda ruského kozáka. Byli teď v rozpacích. Když se konečně domysleli, jak se vše má, bylo pozdě. — A všichni vypukli ve veselý smích.

— Vyprávěj dál — nutili jej nedočkavě posluchači. Vyprávěč však si vytáhl „tabatěrku“ a s klidem si začal kroutit z machorky „cigáro“. Zapálil si, z hluboka vdechl dým ne příliš lehodný a pokračoval, pohlížeje spokojeně na své posluchače:

— Naši, když viděli, že se k nim blíží jezdec, vzali si jej „na mušku“. Nas stříleli však. Křiv se přehnal i přes ruské zákopy a mířil přímo k našemu štábu. Vojáci, kteří to viděli, říkali, že rakouský důstojník v té době lekmatim byl celý bez sebe.

— Ve štábu, když poznali, v čem je věc, kozáka pochválili a i pan plukovník osobně jej navštívil k vyznamenání georgijevským křížem. Potom vytáhl sto rublů a povídá: „To je, jinožku, ode mne na vodku. A dostaneš padesát dít dovoleně! Prokázala mi velkou službu, přivedl mi mi toho nejlepšého „jazyka“.“

— Pak se teprve dozvěděli, že ten zajatec je rakouský plukovník z hlavního štábu. Samozřejmě — pokračoval vyprávěč s nevšední horlivostí — náš kozák svému plukovníkovi poděkoval, vyslechl si na ukořisťeného koně a uháněl k rodákům z pluku.

Na tom náš vyprávěč zakončil své vyprávění a znova z hluboka vdechl dým cigarety.

Mezi poslouchajícími vojáky se s hrdinami tímto Kozákem vedla hned debata. Byl na něm hrdí.

Ke skupině přišel nějaký ordonans vešle tole rotě a vyvolal podle jména dva vojáky, sedící mezi rozprávěcími kamarády. Ohlásil, že se mají ihned dostavit k velitelci rotě.

Jmenovaní vojáci, oblékli si kabáty a brali se ke křiv velitelovi. Křiv byl udělán ze zákopa, velkopáchno do hloubky, asi dva metry hlubokého. Na vnějšku byl zaplácán těmi sadarok síťmi, ze házených hřítnou v čoušce asi jednoho metru. Tam se nacházel štáb rotě, hlídka a celá ošle.

(Dobrotováni)

Antonín Špatenka

3. pokračování

Průkopnická vesnice

— Prosim — pravil Židek — velmi rád. — Vstal a odešel k ostatním hostům, kteří seděli ještě v rohu.

— Páni Češi — vrátil se ještě zpět — něco si přece kupte v mé krčmě. Mám slanečky, ryby, chléb, kořalku a ještě něco chutného k občerstvení se najde.

— Ten Židek je chytrý — pomyslili si naši průkopníci — nezapomene ani na svůj domácí obchod — Starý Čermák po něm hodil ostrým pohledem, ale řekl: — Děkujeme vám, pane Herško, až později si něco objednáme.

— Hoši — praví Čermák tiše — věc je pro nás velmi těžká, co máme dělati? Abychom jednali sami, bez ostatních a ještě k tomu, abychom to ani neviděli, to nejde. To by se také mohlo státi, že bychom koupili nějaké vlčí doupě. Víte dobře, že peněz žádný mnoho nemáme a proto plýtvati nemůžeme. Na druhé straně zase, když uvážíme, že nežli my se poradíme s ostatními, může přijít někdo jiný, plácnout si s Židem a bude všechno pryč. Pak bychom si museli hledat něco jiného a kdož ví, jak dlouho by to trvalo a nebylo-li by to ještě daleko horší, případně ještě vzdálenější od města. Má on vlastně Židek pravdu, když říká, že les jako les, co si na něm vykoukám. Sice dost možná, že je to nějaký prales, do kterého se možná ani nedostaneme. Možná, že ani sama majitelka neví, jak ten její les vypadá.

— Máš pravdu — zvolali všichni — co bychom na tom lesu uvidili, plácní zde Čermák Herškovi do ruky, řekni mu dej Bůh štěstí, podej mu 10 rublů zálohy a tím bude věc hotova. Budeme se potom celou noc modlit, abychom dobře pochodili a byli spokojeni. Hlavně se ještě musíme dozvědět jméno toho Čecha, co kupuje onen velkostatek. Herško ví jen, jak vypadá, ale jméno ten starý lišák neví. Ujednáno tedy. Zavolejte sem tedy toho chytráka.

— Pane Herško — otočil se Čermák do rohu, kde seděl krčmář se svými hosty.

— Prosim — vstal prudce Židek a přiběhl k nim, jako mladý chlapec a díval se na ně svými kalnými očima.

Zatím pan Čermák sáhl rukou do náprsní kapsy a vyňal z ní vojenskou tobolku. Otevřel ji a podával Herškovi 5 zlatých zálohy. Při tom pravil:

— Pane Herško! Je nás 17 rodin s dětmi a rádi bychom byli jako dobří známí pohromadě, abychom se společně již nějak o tu dřinu dělili.

Herško rychle vztáhl ruku po penězích, vsunul je do kapsy, mnul si přitom ruce a pravil jim přívětivě:

— Dobře Češi, jste tedy na prvním místě vedeni jako první kupci. Vše ostatní dojednáme zítra v pondělí v 10 hodin dopoledne. Přijďte prosím k panu advokátovi Pinkosevičovi. Bude to tak doufám dobře, neboť jak již jsem předtím řekl, bude tam přítomna i paní Náhrodská. Uvidíte, že budete a koupí spokojeni. Vždyť všichni vaši krajané, kteří mým prostřednictvím zde již koupili,

jsou mi moc povděční. Já jsem sám nikdy nikomu nic špatného neradil a nic mu nevnucoval, neboť mám s každým lidský cit. Dovedu si představit, že kdo jede do ciziny, že hledá lepší kousek živobyti, a také víni, že takový cizinec nemá peněz nezbyt.

— Nyní, když je vše již hotové, dejte nám, pane Herško, něco zakousnouti a každému po štamprdlátku kořalky — poroučí již jaksi vesele Čermák.

Herško hbitě odběhl za svůj pult, vzal s poličky jednu nádobu, odstranil hadr ze sudu a nádobu (kvartu) do sudu ponořil a nabral plnou kořalku. Chvilu si podržel nad bečkou a čekal, až z ruky i kolem nádoby vše zpět do sudu okape. Klidně ji potom postavil na pult a bečku opět hadrem přikryl. Nádobu pak donesl a postavil na pařez našim průkopníkům.

— Tak prosím, nechte si Češi chutnat. Kořalka je výtečná, jest 55%. Co si přejete dále k občerstvení? Mám slanečky, ryby, chléb, česnek, cibuli, olej z lenky se zelím atd. Slaninu a uzeniny ovšem já neprodávám. Tak co si poručíte? — nabízel jim krčmář.

Naši hosté se dívali jeden na druhého, pak zas na vodku stojící na pařezu v rezavém plecháčji a jen stěží potlačovali smích. Čermák, jenž se ovládl nejdříve, pravil:

— Tak nám, pane Herško, přineste prosím rybu a chléb a pak také nějaké malé štamprdlátky (kalíšky na kořalku)! Ačkoliv viděli, jak krčmář svoji špinavou ruku smočil též v bečce s vodkou, nemohli ji přece nyní odmítnouti. Herško se uklonil a řekl jim:

— Rybu vám upraví kuchařka, totiž moje žena a sama vám ji donese. — Poté se opět uklonil a šel ke druhým hostům.

— Zaplať Pán Bůh — oddychli si všichni — že tenhle špinavý člověk alespoň na to jídlo nebude sahati. Ale nyní si vzpomněli, že krčmář jim zapomněl donést kalíšky, a proto Čermák zavolal opět:

— Pane Herško, vy jste nám zapomněl přilésti ty štamprdlátky!

— Jo, pánové — edvětil Herško — ty já nemám, zde je nouze o sklo, tady se pije pouze z této plechové kvarty a to vždycky „po koleji“, to je, že jeden se napije se slovy na zdraví a podá druhému. To se tedy budete muset naučiti našim zvykům a způsobům. — Po té odběhl krčmář k dřevu ve dveřích a zvolal: — Sára, dej pánům Čechům každému porci ryby.

Jakmile odešel Herško od stolu, nezdrželi se již naši hosté a všichni jako na povel vybuchli ve smích. Čermák, jako vždy bylo u něho zvykem, byl ve velmi dobrém náladě, odplivl si, chopil za ucho kvartu, povstal, zvedl nádobu do výše a zpínavě pronesl:

— Tak tedy hoši na zdraví všech našich 17 rodin a na štěstí v našem novém domově. Tež mnoho zdraví vám pane Herško, ať ještě dlouho žijete v této

krčmě. Přitom obrátil se na krčmáře, jenž právě obsluhoval druhé hosty, Usmál se na ně a dodal:

— Vždyť ono vám to půjde, jen hlavně pijte na zdraví a abyste měli u nás v Rusku hodně štěstí. Já sám se budu u paní Náhrodské přimlouvati, aby vám udělala cenu velmi mírnou.

— Ach ty šelmo, ty diplomate, ty v tom umíš bítat — pronesl tiše Čermák a nesl přitom kvartu k ústům. Protože nádoba byla plná a dosti těžká, trochu rozlil. Toho se chopili ostatní a dobírali si jej:

— Jeniku, vždyť ty jsi rozlil vodu, to budou křtiny.

— Ale hoši, to ne, kdyby se takto všude nalévalo pírě, tak by se porodní babička uběhala — pravil se smíchem Čermák. Jakmile se však napil, odplivl si a podal ostatním a toto se přesně u všech opakovalo.

— To je ale smorďuška — odplivl si opět Čermák. — Po druhé budu raději pít šestkrát denně kozí mléko, nežli tohle jednu za rok.

Vzal pak kvartu opět do ruky a nesl ji panu Herškovi, který stál u svého pultu. Podával ji panu Herškovi a pobízel, ať se také s nimi napije a přitom mu připomněl:

— To je zase náš český zvyk, když se kdy co kupují, tey se to zapíjí společně i s tím, kdo kupí sprostředkoval.

Krčmář se kysele zatvářil a hned se ohrážoval:

— Ale co vás to napadlo, já přeci kořalku nepiji. Já jsem nemocný člověk, mám churavé srdce. Já jakmile bych si ji dal jenom na jazyk, tak by mi to jistě srdce utrhlo. To byste mi velmi uškodili. Nezlote se proto na mne a pijte jen sami na svoje zdraví.

Vtom se rozlétly dveře a jakási špinavá žena, vlny rozčeňaná, nesla misu s rybou a v ruce držela dřevěné lžíce a pod pažďím kus černého chleba. Mířila přímo k našim hostům. Bez pozdravu postavila misu na pařez, chleba i lžíce a odešla. Všichni se na scé podívali a tiše si šeptali:

— Bože, to je ale smudla špinavá. — K jídlu se žádný neměl a proto, když to postřehl pan Herško, přiběhl k nim a oznamoval:

— Páni Češi ta paní, to je moje žena Sára, ona je výborná kuchařka na ryby. Umí je velmi dobře upravit. Proto jen jezte a pijte a nechte si chutnat i mé krčmě.

Ani tato povzbudivá slova našim hostům příliš na chuti nedodala. Ryba však přes to pěkně voněla a tu si Čermák neušetřil tuto poznámku:

— Hoši toto jídlo by nám měly připraviti naše ženy, to bychom to pak jistě snědli i s tou misou. Bože, kdyby tak tu Sára viděla, to by jistě nevydržela a řekly jí něco o čistotě.

Jelikož však měli všichni notný hlad, neboť co odjeli z Čech, se ještě pořádně nenasytili, pustili se do jídla. Ryba byla opravdu dobrá, ale pro ně příliš slaná. Když dojedli, pocífovali velkou žízeň.

— Hoši, já mám žízeň. Ale té kořalky, si už ani nelžnu, kdybych měl jazyk vyplazený až na vestu, neboť bych z toho určitě onemocněl, ne-li zemřel. To bych ten les pak ani neviděl — odplivl si Pita na udapanou zem a opravdu se už ani nenapil.

Všichni pak ještě chvíli seděli, o všem se domlouvali, až posléze měli již takovou zjevnou, že nemohli již v krčmě vydržet a proto požádali krčmáře, aby jim sprostil útratu. Herško uposlechl, šel za svého puť, vzal do ruky křidu a začal po puťě cosi čmárat. Při tom nahlas mluvil, takže to bylo slyšet i po celé krčmě. Pak začal počítati česky a znovu psal. Kořalka 7 kopějek, ryba 8 kopějek, chleba 2 kopějky, kuchařce 1 kopějku, tak to máme, to máme dohrmady 18 kopějek. Když si to takto spočítal, došel k hostům a hlásil jim, že útrata činí 18 kopějek za všechny. Louda vytáhl peníze, podal je krčmáři, který si je od něho vzal a nějaké ruské peníze mu ještě vrátil zpátky. Poté se rozloučili, Herško je ještě nabádal, aby nezapomněli zítra přijít k advokátu Pinkasevičovi. Průkopníci mu slíbili, krčmář je doprovodil ze dveří, které jim sám otevřel a hluboce se jim ukláněl.

Když pak vyšli všichni ven a poté před krčmu na čerstvý vzduch, všichni jako na povel si z hluboka vzdychli:

— Ach, to je vzduch, tady se to dýchá.
— Hoši, já bych v té krčmě spáti nemohl, to bych se tam asi zadusil — vzdychl si Pitr.

— Ale kořalka ti chutnala, víd? — škádlil jej Čermák — Jendo, řeknu ti, že tohle jsem ještě co jsem živ nepil. S tím by mohli doceřa klidně trávit potkany.

Celou cestu si takto dobírali jeden druhého, vtípkovali a ani se nenadáli a byli u města. Zvesela vstoupili do ulice, až posléze přišli na náměstí, kde opět se konal bazar. Na bazar přijděli lidé se všech stran, aby si zde koupili, případně prodali různé věci, jako látky, potraviny, selata a jiné a jiné. Naši průkopníci si při té příležitosti prohlédli bazar a zaměřili do chaty pana Jukla, aby ostatním pověděli, jak pořídili.

Jak tak jdou ulicí, každý pohřížen do svých myšlenek, neboť si právě uvědomili, co podnikli a co tomu asi řeknou ostatní a hlavně jejich ženy, nevěděly si kolemjdoucíci a proto neměli ani tušení, že již hezkou chvíli jde za nimi muž, který je bedlivě pozoruje. Pojednou slyší těsně za sebou ruský:

— Stát! — A znovu se opakuje: — Stát! Ani krok s místem! — Hned na to vstoupil k nim muž v černém dlouhém pláště a aniž se jim představil, táže se jeho ostrým hlasem, co jsou za lidi. Současně požaduje od nich doklady. Všichni se ulekli a několik všemu nerozuměl, přece jen tušili, co od nich asi chce. Proto Čermák, který se z úleku nečivě vzpamatoval, neboť byl starý voják z války v šestašedesátém roce, pravil mu:

— Myjsme Češi, jdeme od Herška z Chropáně a chceme tady koupiti kus země.

— Doklady nějaké máte? — pravil opět muž, jenž pravděpodobně nerozuměl Čermákovi ani slovo. Pitr, který trochu rozuměl ruský, říkal ostatním, aby si vyndali dokumenty (doklady). Sám také sáhl si do náprsní kapsy a podával Rusovi svoje doklady a za ním hned ostatní.

Rus, nahlédnuv do Pitrových dokladů, hřemově zoklel a křičel:

— Tomu já nerozumím, to přece není psáno ruský.

— Ne — pravil Pitr — my jsme Češi

a tak máme doklady psány česky. Jsem zde teprve tři dny.

— Nepochopím — křičel Rus na průkopníky. — Půjдете se mnou! — Ukázal přitom rukou, aby šli před ním.

Naši průkopníci uvažovali, co se s nimi bude dít, neboť tohle nečekali. Vzpírali se nebylo možné a proto tedy kráčeli městem a za nimi Rus. Čermák se pojednou ohlédl a vidí, jak jejich strážce za nimi má v ruce nějakou zbraň, kterou na ně míří.

— Kam nás ten člověk vede? — pravil k ostatním tiše Čermák. — Snad nejsme v nějakém podezření?

Rus jej však okřičel, aby mlčel, neotáčel se, nebo že bude trestati, a poroučel dále:

— Vpravo!

Po této výzvě stočili se tedy naši průkopníci do ulice na pravé straně. Prošli téměř celou ulicí, když až na jejím konci nařídil jim muž, aby zde zůstali stát a počkali na něj. Před domem stála uniformovaná stráž, které nařídil Rus, aby naše průkopníky hlídala, po případě, bude-li třeba, sňý střelila. Muž na stráži přikývl na souhlas a zasalutoval.

Za malou chvíli se Rus vrátil a volal, aby šli všichni za ním. Vešli do špinavé chodby, za nimi se zavřely dveře, aniž věděli jak, takže v chodbě byla nyní úplná tma. Rus jim nařídil, aby zde na něho čekali, až je zavolá. Po té otevřel jedny dveře a vstoupil do jakési místnosti. Louda strostlivě pravil k ostatním:

— To je zde pěkný pořádek. Z čista jasná nás zavou a kdož ví, co bude dál. My máme být zítra u toho advokáta a ne e ženy budou mít o nás starost, nepřijdeme-li domů. Bože, kdybychom alespoň nějakou zprávu jim mohli poslati, aby případně mohli k doktoru Pinkasevičovi jít samy.

Do těchto úvah otevřely se dveře a jakési uniformovaný muž zval je dovnitř.

Průkopníci všichni najednou, nemeškají ani okamžik, řítí se do světnice, kde za stolem hned u dveří seděl starší muž. Na stole plno rozházených papírů a knih a vedle položená zbraň. Opodál u druhých dveří vedoucích do jiné místnosti stáli čtyři jiní muži, z nichž jeden byl jejich dřívější strážce, který je sem přivedl.

Průkopníci pozdravili hlasitě, a muž, sedící za stolem, jim na pozdrav odpověděl a cosi psal. Pak se na ně po očku podíval a tázal se jich, jaké jsou národnosti.

— Jsem Češi a přijeli jsme sem na Volyn před třemi dny, abychom si zde koupili zem — pravil Čermák.

— Charať Češi, snažil se česky hovořiti starší muž, který zde byl pravděpodobně velitelem. Vstal od stolu, zavolał muže, který sám naše postižené přivedl. Ten rychle přistoupil blíž, roztavil se do pozoru a zasalutoval. Velitel pak na něho začal křičeti, z čehož rozuměl průkopníci pouze slovo „durak“ (hlupáku). — Řekni, proč jsi sem ty lidi přivedl? — Muž stál při tom se svěšenou hlavou a přednou nesměle pravil:

— Vaše blahorodí, já je zadržel proto, že se mi zdáli noacřelí, chovali se nějak divně a pak dnes v noci se zde ne-daleko Dubna stala loupežná vražda.

Doufám, že jsem nikterak nechýbil a podezřelé muže zadržel. Moje služba je zadržeti každého, kdo je mi podezřelý.

— A čím ti byli nápadní. Znáš tvoji povinnost, ale tohle jsou přece Češi a tedy žádní loupežníci. Ti přijeli do Ruska se osídliti. My na úřadech jim máme býti nápomocni a ne jim dělati potíže a křivdy. Rozuměls, ty durak? Mají oni nějaké doklady, mají je v pořádku? — tázal se představený.

— Vaše blahorodí něco mi ukazovali, ale já tomu nerozumím, jsou to nějaké čmáranice, rusky to určitě psáno není.

Starší muž mírným hlasem obrátil se k průkopníkům a lámanou češtinou tázal se jich, zda mají nějaké doklady.

Všichni jako o překot přikývli a rychle vytažovali ze svých kapes doklady a kladli je na stůl představeného. Ten sňal brýle, ořel je kapesníkem, opět je nasadil a počal prohlížeti doklady Pitrovi, pak Čermákovi. Do ostatních se již neřádal, neboť pravděpodobně to shledal zbytečným. Podával doklady ostatním zpět a omlouval se:

— Promiňte to tomu hlupákovu, že vás zavedl až sem. Nyní jdete si klidně po svém a s ním — ukázal přitom prstem na jejich strážce — si to vyřídím sám.

Všichni si vzali své doklady, poděkovali, pozdravili a pospíchali ven. Čermák se však ještě ve dveřích otočil, loupil očima po jejich strážci. Když vyšli ven, oddychl si Louda:

— Zaplať Pán Bůh, že jsme se z té kaše tak snadno dostali. Copak si o nás asi myslí náš ostatní, jistě si budou myslet, že prohlížime někde pozemek.

Přidal tedy do kroku a za chvíli byl u chaty pana Jukla. Ostaní již je očekávali a netrpělivostí ani žádný nejedl, co jim ženy připravily k obědu. To bylo povídání, muselo se začít od začátku až do konce všechno vypovědit i to, kde skončili. Kamarádi naslouchali pozorně, hlavně když šlo o zálohu na les, který ani neviděli.

Přesto však když je vyslechli, pochválili jim jejich rozhodnutí a nyní zase počal vyprávěti pan Voleneas:

— No hoši a teď poslouchejte zase vy nás. Když jste odešli do Chropáně, odešel jsem do města. Jak tak chodím po bazaru, přišla mi myšlenka, abych se šel podívat, případně opět optati pana Olěs, zda snad náhodou nový o nějakém pozemku poblíž Dubna. Zastavil jsem se tedy v jeho krčmě a náhodou mi přála, že jsem se dozvěděl zajímavou věc.

Sedl jsem si u stolu, poručil jsem si něco k zakousnutí, když vtom se otevřeli dveře a do krčmy vstoupili dva Češi. Pozdravili česky a když i já jsem odpověděl česky, přisedli si ke mně. Jsou zde pry již 14 dnů a hledají také vhodný majetek. Za chvíli, co tak sedíme, přišel opět jiný host, také Čech. Byl tlustý, ramennatý, bříško jako nějaký řezník, obličej zdravý, červený. Přisedl si také k nám a vypravoval nám, že se byl již dvakráte podívat na nějaký velkostatek Bojarka. Vychvaloval to až do nebe, ale jenom pry mu vadí to, že je u toho moc lesa. Říkal, že by to koupil, ale kdyby to bylo možné, bez toho lesa. On pry chce pole a ne les, ten ať ony si koupí ten hlupák, kterého těší dřina.

(Pokračování)

Seznamy volyňských Čechů osídlených v ČSR

Diviš Josef, Sidlákov, o. Horš. Týn	13. 5. 1899	rolník	Zikmundovka	18839
Antonín	20. 9. 1939	školák		18844
Evženie	19. 9. 1929	školák		18843
Vladimír	5. 11. 1926	rolník		18842
Josef	13. 3. 1922	rolník		18841
Marie	30. 10. 1900	domácnost		18840
Diviš Josef, Trhanov, o. Domažlice	17. 1. 1911	truhlář	Olišanka	08457
Antonie	18. 6. 1915	domácnost		08458
Jiří	17. 3. 1937	dítě		08459
Zdeňka	25. 7. 1940	dítě		08460
Borís	6. 10. 1944	dítě		08461
Diviš Václav, Zatec, Cementárna OÚOP	17. 9. 1912	rolník	Zikmundovka	18489
Kateřina	1867	domácnost		18490
Diviš Vladimír, Deštnice 39, o. Zatec	16. 4. 1806	rolník	Moldava I	29421
Olga	10. 5. 1898	domácnost		29422
Hlavatá Libuše	2. 5. 1928	domácnost		29420
Diviš Vladimír, Weigsdorf, o. Frýdlant	5. 11. 1910	rolník	Zikmundovka	18984
Antonie	6. 6. 1915	domácnost		18985
Emilie	20. 11. 1940	dítě		18986
Anna	10. 1. 1942	dítě		18987
Alexandr	10. 6. 1946	dítě		18988
Diviš Vladimír, Polžice, o. Horš. Týn	15. 8. 1921	rolník	Zikmundovka	18776
Emilie	23. 3. 1926	domácnost		18777
Divišek Alexandr, Zihla, o. Podbořany	27. 10. 1901	strojník	Zdolbunov	2601
Marie roz. Ptáčková	17. 11. 1901	domácnost		2602
Divišek František, Lotov 9, o. Stříbr	1882	rolník	Mižhyrno	13472
Anna	1884	domácnost		13473
Divišek Josef, Chotěšov, o. Stříbro	1908	rolník	Mižhyrno	13468
Helena	1911	domácnost		13469
Vladimír	1937	stud.		13470
Marie	1939	stud.		13471
Divišová Marie, Zatec čp. 1627	4. 4. 1921	domácnost	Zikmundovka	18759
Alexandr	12. 10. 1944	dítě		18760
Divišová Pavlína, Chomutov	10. 3. 1893	domácnost	Berezno	19023
Václav	14. 1. 1922	zámečník		19022
Levčuková Anna	3. 5. 1939	školačka		19021
Divišová Slavěna, Bohusudov, o. Ústí n. L.	14. 5. 1923	domácnost	Berezno	18689
Dlouhá Helena, Starý Kynšperk, o. Cheb	22. 4. 1904	domácnost	Michajlovka	22912
Jan	8. 3. 1929	rolník		22913
Vladimír	31. 5. 1931	školák		22914
František	8. 12. 1932	školák		22915
Jindřich	4. 5. 1934	školák		22916
Jaroslav	7. 12. 1937	školák		22917
Marie	10. 3. 1942	školák		22918
Anatol	2. 3. 1944	dítě		22919
Dlouhá Marie, Nezabylice 13, o. Chumutov	4. 12. 1887	domácnost	Lysin	25201
Viktor	24. 12. 1923	obuvník		25202
Dlouhá Pavlína, Luh, Rasponova	3. 6. 1901	rolník	Ujezdce	31644
Dlouhá Věra, Soběchleby 71, o. Podbořany	19. 7. 1913	domácnost	Antonovka	03990
Vladislav	27. 10. 1933	školák		03991
Bohumil	12. 1. 1935	školák		03992
Jaroslav	2. 2. 1936	školák		03993
Šejnová Zofie	1. 5. 1884	domácnost		03994
Dlouhá Zdeňka, Zatec, Stalinova 6.	2. 3. 1918	domácnost	Kvasilov	28557
Dlouhej Antonín, Březno 87, o. Zatec	7. 9. 1909	rolník	Lysin	25140
Emilie	20. 6. 1901	domácnost		25141
Slavomír	3. 1. 1940	školák		25142
Anna	9. 7. 1941	dítě		25155
Kondík Vincenc	1865	rolník		25156
Dlouhý Alexandr, Zatec, ul. Ot. Březiny 1363-8	27. 8. 1879	rolník	Kvasilov	25556
Anna	21. 6. 1884	domácnost		25557
Dlouhý Alexandr, Velkostatek Holedeč, o. Zatec	23. 1. 1903	rolník	Kvasilov	32092
Marie	15. 12. 1906	domácnost		32093
Rostislav	7. 2. 1932	školák		32094
Dlouhý Alexandr, Milíkov 7, o. Mar. Lázně	5. 6. 1909	rolník	Ujezdce	31640
Marie	18. 3. 1915	domácnost		31642
Marie	9. 10. 1933	školák		31643
Anna	7. 10. 1939	školačka		31644
Dlouhý Alexej, Ujezd n. Ohří, o. Stříbro	24. 10. 1907	rolník	Vysoká Česká	06932
Helena	13. 2. 1911	rolnice		06933
Jaroslav	18. 8. 1930	školák		06934
Hrubá Nina	23. 9. 1933	školák		06935
Dlouhý Anton, Dobřany 326, o. Stříbro	25. 3. 1891	kovář	Vysoká Česká	06606
Antonie	11. 12. 1898	domácnost		06607
Marie	13. 11. 1926	rolnice		06608
Dlouhý František, Bučkovice 19, o. Podbořany	1882	rolník	Kupičov	10675
Marie	1892	domácnost		10676

Dlouhý František, Čiňov, o. Zatec	24. 6. 1894	rolník	Huleč Česká	24537
Kateřina roz. Anaburberová	8. 6. 1899	domácnost		24538
Karolina	12. 12. 1928	žákyně		24539
Šuterová Kateřina	18. 6. 1932	žákyně		24540
Dlouhý František, Mlýnice 11, o. Tachov	27. 7. 1911	rolník	Antonovka	04131
Františka	1. 1. 1918	domácnost		04132
Vladimír	1). 11. 1936	školák		04133
Libuše	5. 8. 1938	školačka		04134
Bohumil	15. 9. 1940	školák		04135
Josef	9. 6. 1946	dítě		04136
Dlouhý Jan, Slavice 60, o. Planá u Mar. Lázní	5. 12. 1886	rolník	Dědova Hora	22923
Celestina	18. 4. 1895	domácnost		22924
Blažena	4. 5. 1924	rolník		22925
František	10. 5. 1928	rolník		22926
Františka	10. 5. 1928	rolnice		22927
Dlouhý Josef, o. Krnov	1881	rolník	Račín	13138
Marie	1883	domácnost		13139
Vladimír	1927	rolník		13140
Antonie	1920	domácnost		13141
Josef	1924	rolník		13142
Dlouhý Josef, Mlýnice, o. Tachov	27. 6. 1884	kolář	Antonovka	04216
Anna	2. 5. 1881	rolnice		04217
Dlouhý Josef, Cebivo, o. Planá u Mar. Lázní	7. 5. 1925	dělník	Holověň	16028
Věra	2. 5. 1927	domácnost		16029
Dlouhý Josef, Vysoké Sedlisko 12, o. Planá	5. 10. 1902	rolník	Perskole	25272
Marie roz. Vejchotová	5. 8. 1904	domácnost		25273
Vladimír	2. 2. 1928	rolník		25274
Emilie	10. 11. 1930	domácnost		25275
Dlouhý Josef, Záchlumj 8, o. Stříbro	19. 2. 1913	kolář	Antonovka	04125
Anna	16. 8. 1919	rolník		04126
Cecilie	19. 1. 1940	školačka		04127
Josef	14. 3. 1942	dítě		04128
Jan	13. 3. 1944	dítě		04129
Anna	13. 3. 1946	dítě		04130
Dlouhý Josef, Blatno u Jesenice, o. Podbořany	13. 4. 1929	rolník	Újezdce	31714
Dlouhý Štěpán, Český Dub, Domov pro přestěhov.	21. 12. 1893	kovár	Ozerany	25782
Dlouhý Václav, Hatava, o. Bělina	1. 4. 1833	rolník	Dlouhé Pol	10159
Emilie roz. Šitařová	2. 3. 1903	domácnost		10160
Dlouhý Václav, Blatno u Jesenice, o. Podbořany	10. 10. 1901	rolník	Újezdce	31715
Emilie	13. 1. 1900	domácnost		31716
Emilie	14. 4. 1917	domácnost		31717
Dlouhý Václav, Udlice, o. Chomutov	5. 5. 1914	rolník	Dubno	30249
Naděžda	1917	domácnost		30250
Tamara	1920	domácnost		30251
Dlouhý Václav, o. Krnov	1929	rolník	Račín	13362
Antonie	1924	domácnost		13363
Eliška	1916	dítě		13364
Dobecký Stanislav, Petrovice, o. Ústí n. L.	7. 5. 1901	malíř pok.	Dubno	24944
Nadja	9. 8. 1904	domácnost		24945
Evžen	23. 8. 1943	dítě		24946
Dobrávová Pavla, Trhomné 23, o. Planá	20. 3. 1866	domácnost	Straklov	29677
Dabrá Marie, o. Frývaldov	1863	domácnost	Hlinsk	07806
Dobrovanský Jindřich, Sv. Kateřina neb Mlýňe, o. Tachov, Disnaberg, les. podniky	7. 5. 1891	truhlář	Torokanovka	11151
Pelačka	1. 10. 1899	domácnost		11152
Petr	9. 5. 1927	traktorista		11153
Věra	7. 12. 1938	školačka		11154
Dobry Emil, Dolní Třešňovec, o. Lanškroun	1902	rolník	Malá Omelána	03274
Libuše	1904	domácnost		03275
Vladimír	1920	školák		03276
Emilie	1925	školačka		03277
Dobry Václav, Na dvoře Jakubovice, o. Lanškroun	1883	rolník	Malá Omelána	03209
Olga	1900	domácnost		03210
Vladimír	1929	rolník		03211
Lina	1932	školačka		03212
Josef	1925	rolník		03213
Dobry Vladimír, o. Frývaldov	1895	rolník	Hlinsk	07807
Věra	1899	domácnost		07808
Marie	1904	domácnost		07809
Jaroslava	1932	školačka		07310
Emilie	1934	školačka		07811

Věrná stráž vychází jednou týdně. Vydává Svaz Čechů z Volyně nákladem vlastním. Odpovědný správce listu redaktor Jaroslav Chudoba. Red. a admin.: Zatec, nám. dr. E. Beneše 155, tel. 550. Tiskne „Svoboda“, filiálka v Zateci, telefon č. 374. Používání novinových známek povoleno ředitelstvem pošt a telegrafů v Praze, č. j. 1A Gre-2372 OB. Dohledat poovní úřad Zatec. Předplatné na rok 1949 je 150 Kčs. Konto pošt. spořitelny č. 70403. — Okresní spořitelna a záložna Zatec. a Svaz Čechů z Volyně č. 10268.